

ŁODZIANIN

ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Redakcja i Administracja: Łódź — Al. Kościuszki Nr. 29 tel. 100-99. Redaktor przyjmuje od godz. 17—19. Rękopisów nie zwraca się. Administracja czynna od godz. 9 do 13 i od 18 do 19. Konto w Banku Społem, oddział w Łodzi 4f. Wydawca, Łódzki O.K.R. P.P.S. Redaktor odpowiedzialny: Wincenty STAWIŃSKI

Rok XXI — № 32
Wtorek 1 Lutego 1938 r.
Cena numeru 10 gr.

Warunki prenumeraty: w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 2.50 miesięcznie, na prowincji zł 3, za zmianę adresu gr. 50. Cena ogłoszeń: Za wiersz 1 milimetrowy przez jedną szpaltę (na stronicy 6 szpalt, w tekście gr. 50 zwyczajne gr. 40. Nekrologi do 100 mm. gr. 20, powyżej 100 mm gr. 30. Drobne za wyraz gr. 15. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada

Uwaga Japonii skierowana jest na Singapore

Demonstracja sił morskich

Anglii, Francji, Ameryki i Holandii na Pacyfiku

Niepokój jaki daje się wyczuwać w japońskiej opinii z powodu manewrów, które mają się odbyć pod Singapore, zwiększył się znacznie po otrzymaniu wiadomości, że pewna liczba francuskich oraz holenderskich okrętów wojennych w towarzystwie trzech krążowników amerykańskich weźmie czynny udział w manewrach. Dzienniki japońskie podkreślają w związku z tym faktem, że manewry pod Singapore nie będą miały charakteru normalnych ćwiczeń floty i raczej nosić będą cechy nieprzychylnej manifestacji ze strony Anglii i Stanów Zjednoczonych, do których obecnie przyłącza się Francja i Holandia.

W państwie „Wrogów Ludu"

„Izwiestia" atakują Ludowy Komisariat transportu wodnego, pisząc, że państwo traci miliony na przygotowanie kadr fachowców, ale rezultaty ledwo można zauważyć, gdyż Ludowy Komisariat transportu wodnego jest wrogo nastrojony wobec nowych ludzi. Dziennik podkreśla, że na kierowniczych stanowiskach znajdują się ludzie bez odpowiednich kwalifikacyj. Inżynierowie porzucają pracę, gdyż są źle wynagradzani, dwa i trzy razy gorzej niż gdzieindziej. W poszczególnych żeglugach brak jest inżynierów, a jednocześnie zwalnia się szereg specjalistów wskutek skracania etatów. Poza tym wielu inżynierów jest zatrudnionych nie w swej specjalności. Pracują oni jako maszyniści i palacze.

Dziennik przypomina komisarzowi Pachomowowi, że przy takim stosunku do kadry pracowników nie zdołał on wykonać tych zadań, jakie postawiono mu w krytycznych uwagach deputowanych i w przemówieniu Mołotowa.

Atak „Izwiestii" na Pachomowa uważany jest w kołach dziennikarskich jako ponowne, poważne ostrzeżenie, że może być on usunięty ze swego stanowiska, jeśli resortu swego nie postawi należycie.

***

Z chwilą mianowania Żakowskiego szefa GPU. obwodu leningradzkiego na zastępcę ludowego komisarza spraw wewnętrznych — Jeżow będzie miał pięciu zastępców: Frynowskij, Bielskij, Czernyszew, Żukowskij i Żakowskij.

Według wiadomości ze źródeł nieoficjalnych, Żakowskiemu ma być poruczone kierownictwo wywiadu i kontrwywiadu. Przypomnieć należy, że Żakowskij jest autorem broszury o szpiegostwie zagranicznym. W ZSSR. broszura ta była drukowana w odcinkach przez całą prasę sowiecką.

Pomoc

robotników włoskich

dla Hiszpanii Ludowej

W prowincji Veneto we Włoszech policja aresztowała kilka osób, które prowadziły zbiórkę na rzecz pomocy dla republikańskiej Hiszpanii.

Po incydencie w Szanghaju

Japonia znowu przeprasza...

Biją amerykańskich dyplomatów, później wyrażają ubolewania

Agencja Domei donosi, iż japoński wiceminister Horinuszi w rozmowie swej z ambasadorem amerykańskim Grew, wyrażając ubolewanie z powodu incydentu z sekretarzem ambasady Stanów Zjednoczonych Allisonem, podkreślił trzy punkty:

1) Bez względu na okoliczności, w jakich wydarzył się incydent, czynne znieważenie amerykańskiego dyplomaty w Nankinie przez żołnierza japońskiego było wydarzeniem ze wszech miar zasługującym na ubolewanie. Japoński oficer sztabowy major Hongo udał się do ambasady amerykańskiej i w imieniu naczelnego wodza armii japońskiej w Chinach przeprosił Allisona, wyrażając jak najgłębsze ubolewania z powodu incydentu. Rząd japoński podkreślił, wiceminister Horinuszi, również pragnie wyrazić jak najgłębsze ubolewania, iż mogło dojść do podobnego incydentu.

2) Ze względu na poważny charakter incydentu Rząd japoński udzielił zapewnienia, że po zakończeniu dochodzenia, będą podjęte odpowiednie kroki w celu ukarania winnych.

3) Ze względu na niezgodność i sprzeczność wersji dotyczących okoliczności jakie towarzyszyły incydentowi, sprawa będzie mogła być całkowicie wyjaśniona dopiero później po przeprowadzeniu jak najbardziej szczegółowego dochodzenia.

G[illegible]ańscy

hitlerowscy

o stosunkach w Polsce

Władze polskie zajęły wychodzący w Gdańsku oficjalny organ hitlerowców „Der Danziger Vorposten" z dn. 29 stycznia za niezgodne z prawdą i tendencyjne przedstawienie warunków życia w Polsce.

Kobiety rządzą Holandią

Następczyni tronu królowej holenderskiej

urodziła wczoraj córkę

Holenderska następczyni tronu księżna Juliana powiła wczoraj córkę.

Z kół zbliżonych do pałacu królewskiego informują, iż zarówno matka, jak i dziecko czują się doskonale.

Wiadomość o urodzeniu się księżniczki obwieściła salwa 51 wystrzałów armatnich.

Jednocześnie ze strzałami armatnimi odezwały się dzwony we wszystkich kościołach, a w portach rozległ się głos syren okrętowych. Domy zostały przybrane flagami. Ponad miastami ukazały się samoloty, które rzucały kartki o barwach domu panującego, zawierające wiadomość o przyjściu na świat księżniczki. W Hadze i wielu innych miastach na ulicach ukazali się heroldzi w historycznych strojach, wznoszący okrzyki na cześć domu panującego.

Obrady genewskie

Sprawa reformy paktu Ligi

W Genewie rozpoczynają się dzisiaj obrady komitetu do spraw reformy paktu Ligi. Obrady te oczekiwane są z wielkim zainteresowaniem przez koła polityczne. Jak przypuszczają, najbardziej interesującym momentem będzie wystąpienie przedstawiciela Szwecji, p. Undena, który odczytać ma wspólną deklarację grupy państw, związanych z układem w Oslo, na temat reformy artykułu 16 paktu Ligi.

Przedstawiciel W. Brytaniii lord Cranborne przedstawić ma poza tym raport, jaki przygotował na temat sprawy reformy paktu Ligi. Jednocześnie wystąpi on jako przedstawiciel Rządu W. Brytanii.

Obrady komitetu potrwają 3—4 dni.

Jaką będziemy mieli dziś pogodę?

Po dość pogodnym ranku dniem wzrost zachmurzenia i opady, postępujące od zachodu. Lekkie ocieplenie. Umiarkowane wiatry z zachodu, górne do 60 km/godz.

Pożar kopalni węgla

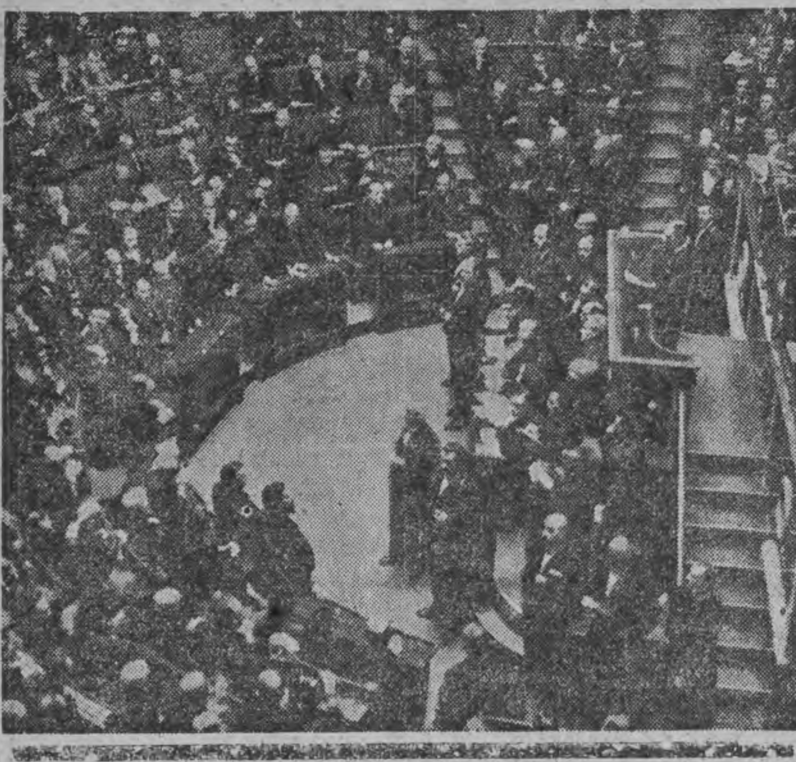
9 górników spaliło się żywcem

W pożarze kopalni węgla w m. Kilsyth koło Glasgow straciło wczoraj życie 9 górników.

Pożar został po długotrwałych wysiłkach, które trwały przeszło dobę opanowany. Z kopalni wydobyto zwłoki 9 ofiar katastrofy, których tożsamości nie udało się stwierdzić. Zwłoki nieszczęśliwych górników są całkowicie zwęglone. Podczas akcji ratunkowej kilku górników doznało ciężkich obrażeń.

Z obrad francuskiego Parlamentu

Posiedzenie plenarne Izby Deputowanych



Burze szaleją

„Nasza Riecz" donosi z Konstancy, iż we wschodniej części morza Czarnego szalał huragan, którego ofiarą padły statki sowieckie „Azneft" i „Mienżynskij" wraz z całą załogą. Ze statku niemieckiego „Nordosten" fale zmyły z pokładu 5 marynarzy, których nie zdołano uratować. Huragan dokonał wielkich spustoszeń w porcie Noworosyjsk, zrywając dachy i przewracając słupy telegraficzne. Dwie barki rybackie nie mogły z powodu huraganu wpłynąć do portu i zatonęły wraz z załogą.

***

Podczas gwałtownych burz, które szalały, wzdłuż wybrzeży angielskich, rozbiły się liczne łodzie i statki rybackie. W Tornes (wyspy Orkney) fale wyrzuciły na brzeg ciała 4 ludzi„ których tożsamości nie zdołano ustalić.

Angielskie bataliony

w międzynarodowej brygadzie wojsk rządowych

W oddziałach międzynarodowych po stronie wojsk republikańskich walczy w XV brygadzie cały batalion, złożony wyłącznie z Anglików. Ostatnio został batalion ten odwiedzony przez maiora Atlee, szefa opozycji w parlamencie londyńskim.

Japonia niepokoi się

sowieckimi zbrojeniami na Dalekim Wschodzie

Z Tokio donoszą, że na ostatnim posiedzeniu sejmu japońskiego odbyła się interesująca dyskusja na temat zbrojeń sowieckich. Gdy sprawa ta wypłynęła na porządek dzienny przewodniczący poprosił cudzoziemców, znajdujących się na galerii, by opuścili salę obrad. Następnie zabrał głos min. wojny, generał Sugijama, który w dłuższym przemówieniu, odpowiadając na zadane mu pytania, omówił zagadnienie zbrojeń sowieckich na Dalekim Wschodzie.

Według infromacji, jakie zdołały przeniknąć do opinii publicznej z posiedzenia Izby, min. Sugijama nie ukrywał, że zbrojenia sowieckie w prowincjach nadoceanicznych przybrały b. poważne rozmiary i że Japonia nie może wobec tego zwolnić tempa swoich zbrojeń.

Francuska misja lotnicza

zapoznaje się z lotnictwem brytyjskim

Francuska misja lotnicza przybyła wczoraj do Londynu. W skład jej wchodzi 5 rzeczoznawców francuskiego ministerium lotnictwa z p. Volvertem na czele.

Misja ta ma się zapoznać z metodami stosowanymi przez rozmaite gałęzie brytyjskiej produkcji lotniczej. Członkowie misji zwiedzą dokładnie najważniejsze ośrodki brytyjskiego przemysłu budowy samolotów i odbędą narady w brytyjskim ministerium lotnictwa.

Wojskowa Rada Gospodarcza Rzeszy

Premier Goering powołał do życia wojskową radę gospodarczą, która działać będzie w ramach Izby gospodarczej Rzeszy. W skład rady weszli najwybitniejsi przedstawiciele gospodarczego świata Niemiec.

Triumf i oskarżenie

Zwycięskie „tam - tam" zabrzmiało wczoraj ze szpalt „A. B. C.". Oto walne zebranie Bratniej Pomocy Uniwersytetu stołecznego uchwaliło rzeczy zgoła rewelacyjne:

1) „...obecnie członkiem Stow. Bratniej Pomocy Studentów Uniw. J. P. nie może być student wyznania mojżeszowego ani pochodzenia z rodziny wyznania mojżeszowego; w razie wątpliwości w tym względzie kandydat na członka winien udowodnić TRZEMA POKOLENIAMI WSTECZ (podkr. moje), że w rodzinie nie było osób wyznania mojżeszowego...";

2) „...w razie stwierdzenia przez sąd koleżeński T-wa, iż członek utrzymuje z Żydami stosunki czy EKONOMICZNE, czy towarzyskie, czy też NAUKOWE (podkr. moje), członek ten zostanie skreślony z listy Stowarzyszenia...".

Cytuję dokładnie z „A.B.C.".

***

Teraz parę wniosków logicznych:

1) jeżeli miałeś, człowieku, ciotkę—prababkę wyznania mojżeszowego, — to przepadło, wylatujesz z „Bratniaka", jak z procy, choćbyś był aryjczykiem krwi najczystszej;

2) ale jeżeli, o, semito krwi równie najczystszej, udowodnisz, że Twoje trzy pokolenia wstecz, to byli sami bezwyznaniowcy; — proszę bardzo, możesz być członkiem stołecznego „Bratniaka"; WYZNANIE jest sprawdzianem — według tekstu „A. B. C." — jedynym;

3) jeżeli Twój weksel,—o biedny korporancie! — zawędruje pod strzechę żydowską, — przepadło! wylatujesz z „Bratniaka" (stosunki EKONOMICZNE!);

4) jeżeli każe Ci Twój „folksfrontowy" profesor filozofii zapoznać się z dziełami Spinozy i Bergsona (niewątpliwie „osoby pochodzenia żydowskiego"), — przepadło! wylatujesz z „Bratniaka" (stosunki NAUKOWE!); teorię względności Einsteina omijaj o tysiąc długości końskich; i strzeż się Ewangelii świętych, bo byłyby stosunki NAUKOWE z Żydami Betleem ziemi; nieprawdaż?

***

Co do mnie, uważam uchwały „Bratniaka" stołecznego za oportunizm krańcowy. Bo jakże? RASA wogóle gdzieś znikła; zostało tylko WYZNANIE. A później dlaczego TRZY POKOLENIA? Skąd zarząd Bratniej Pomocy może wiedzieć, o, korporancie! czy w epoce wojen krzyżowych Twój praszczur nie związał się, ku Twemu wstydowi, z kobietą wyznania mojżeszowego na dworze Basileusa w Konstantynopolu? Czy nie bezpieczniej zbadać — na wszelki przypadek — pokolenia wstecz aż do Adama i Ewy? Sicher ist sicher, jak powiadają hitlerowcy...

***

„A.B.C." nie tylko „triumfuje" wczoraj. „A.B.C." OSKARŻA. Cytuję dosłownie tekst uroczysty (podkr. moje):

„A.B.C." jest JEDYNYM pismem w Polsce, które bojkotuje żydowskie biura ogłoszeń".

Jasne? LOGIKA jest, niestety, jedna na całym Bożym świecie; nie zna ras ani wyznań, narodowości, ani przekonań. Muszę więc przyjąć, że:

„Warszawski Dziennik Narodowy", „Słowo Narodowe", „Myśl Narodowa", „Wieczór Warszawski", „Goniec Warszawski", „Słowo Pomorskie", „Młoda Polska", „Falanga" itd., itd. NIE BOJKOTUJĄ żydowskich biur ogłoszeń.

Czekamy na wyjaśnienia miarodajne.

AR.

Przegląd prasy

KOMUNIŚCI A KLERYKALI.

Oportunizm ideologiczny komunistów w dobie obecnej przechodzi najśmielsze wyobrażene. Niedawno wódz francuskiego komunizmu, Thorez, oświadczył w swej autobiografii, iż francuscy komuniści, jako dobrzy patrioci, prowadzą swój rodowód nie tylko od Marksa, lecz także od kard. Richelieu i Joanny D'Arc! Zresztą wiadomo, że we Francji komuniści względem klerykalnych robotników uprawiają politykę t. zw. „wyciągniętej dłoni".

W ostatnim (styczniowym) „Kampfie" bardzo ciekawy artykuł na temat taktyki komunistów w Austrii umieszcza tow. Herbst z Wiednia p. t. „Bardziej papiescy, niż sam papież". Stwierdza, że austriaccy komuniści, np. Olten, w niedawno wydanej broszurze, proponują klerykalnym robotnikom i rzemieślnikom współpracę — „wyłącznie dla tych celów, które są *wspólne*". Olten proponuje klerykałom sojusz nie dla obalenia kapitalizmu, nie dla ograniczenia własności prywatnej. Proponuje, aby wspólne zasady sprawiedliwości społecznej nie szły dalej, niż papieska encyklika (!) „Quadragesimo Anno". To — powiada Olten — ma być podstawą, „platformą" „frontu ludowego" w Austrii...

Na to tow. Herbst powiada, że w ten sposób komuniści austriaccy są skromniejsi, niż papieska encyklika. Bo ta encyklika bądź co bądź w niektórych wypadkach uznaje ograniczenie prywatnej własności, a Olten zastrzega się, że tak daleko iść nie chce.

„Pocóż to harakiri (samobójstwo) ze strony komunistów"? — zapytuje tow. Herbst. Poco starają się być bardziej papiescy, niż sam papież? Chyba poto, by zbliżyć się do bardziej reakcyjnych grup klerykalnych — nawet tych, którym nie odpowiadają bardziej „radykalne" zwroty papieskiej encykliki?

Istotnie, „ewolucja" komunistycznej ideologii i taktyki w ostatnich czasach jest zdumiewająca. Wszak przed kilkoma laty komuniści uznawali tylko ultra-klasową, nieprzejednaną taktykę!

„CZYSTKI" i KONTR-CZYSTKI W. Z. S. S. R.

Terror szaleje w ZSSR. dalej — i to w sposób wprost nieprawdopodobny. A zarazem szaleje „czystka", t. zn. wyrzucanie ze stanowisk wszystkich, bodaj trochę „podejrzanych". Na tym tle rozwija się psychoza donosicielstwa, a karierowicze *donosami robią karierę.* Nie trudno zrozumieć, że to *dezorganizuje* życie gospodarcze, bo specjaliści i fachowcy są wyrzucani jeden po drugim.

Ostatnio władze trochę się opamiętały. Centralny komitet partii ogłosił postanowienie, skierowane przeciwko denuncjantom i karierowiczom. A prasa również uderzyła na alarm. Np. „Izwiestia" z 27 stycznia oświadczają niespodziewanie, że cała akcja donosicielska—to dzieło „trockistowsko bucharinowskich bandytów" (!), którzy chcą widocznie zniszczyć „kadry" sowieckich pracowników. Ci bandyci umyślnie rozpalali nieufność w szeregach pracowników, podejrzliwość i t. d.; to po prostu — „prowokacja"... A za bandytami poszli karierowicze, „reasekuranci" (!), tchórze. I „Izwiestia" podają niektóre wprost zdawałoby się nieprawdopodobne przykłady „czystki". W Smoleńsku wyrzucono ze stanowiska Czetwiertaka dlatego tylko, że *WUJASZEK JEGO ŻONY* (!) został usunięty z partii... A Stiepanową (też w Smoleńsku) za to, że jej mąż został za coś tam pociągnity do odpowiedzialności, nie tylko usunięto z pracy (!), lecz nawet w szpitalu odmówiono jej dalszego *leczenia* (!!).

Trzeba skończyć z prowokatorami i karierowiczami! — wołają „Izwiestia". Ale jak skończyć?! — zapytujemy — skoro terror szaleje dalej?

PROCESY A DEMOKRACJA

„Polonia" katowicka obszernie pisze o szeregu ostatnich procesów w Polsce, które odsłoniły (częściowo) moralny stan części biurokracji i schorzały stan części społeczeństwa. Tylko *wolność, publiczność, kontrola* mogą zaradzić złemu. Ale Sejm obecny nie może spełnić swego zadania. Prasa jest ograniczona cenzurą. Pozostaje *Sąd* —

Ale i ta kontrola nie może być zupełna i kompletna. Dlatego, że dotyczy ona *tylko części zjawisk*, *oraz że cenzura i tutaj wkracza* przez konfiskowanie wbrew przepisom ustawowym sprawozdań z jawnych rozpraw sądowych. Dalszym ścieśnieniem tej kontroli jest coraz częściej zarządzane *wykluczenie jawności*.

W ten sposób chorobliwy stan trwa dalej. Zamało światła! zamało jawności! zamało kontroli!

Ale rzecz sprowadza się — dodajmy — *nie tylko* do niezależnej kontroli. Zdemokratyzowanie całego ustroju, całego aparatu spowodowałoby napływ nowych ludzi, poryw do pracy, wzrost wiary społeczeństwa w swe siły — i to by spowodowało proces moralnego uzdrowienia.

K. CZ.

* * *

Wszystkim, którzy okazali mi tyle głębokiego współczucia w ciężkiej chwili zgonu męża mego

Ś. P. JERZEGO NIEDZIAŁKOWSKIEGO,

składam tą drogą wyrazy serdecznej wdzięczności.

EUGENIA NIEDZIAŁKOWSKA.

***

Ze swojej strony dziękuję serdecznie wszystkim, którzy dali mi tyle dowodów prawdziwej przyjaźni i prawdziwego współczucia po zgonie mego brata.

MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI.

Dla uczczenia pamięci IGNACEGO DASZYŃSKIEGO w dniu imienin składa Celina Daszyńska zł. 10 na Warszawski Oddział T. U. R. i zł. 10 na krakowski Oddział T. U. R.

Bezsilność faszyzmu w walce
z ruchem antyfaszystowskim

Od dziesięciu lat istnieją we Włoszech sądy specjalne, wydające krwawe wyroki w sprawach z oskarżenia o nielegalną robotę polityczną.

Za ulotkę, którą nielegalny działacz socjalistyczny wetknie robotnikowi, sądy skazują na 8 lub 10, a zdarzało się, że na 15, 20 i 30 lat ciężkiego więzienia.

Prokuratorem sądu specjalnego w Rzymie jest prof. Tancredi Gatti. Doświadczenie, nabyte w przeciągu 10 lat funkcjonowania tych sądów pozwoliło prof. Gatti na wyciągnięcie pewnych wniosków, które ogłosił w włoskim czasopiśmie, poświęconym sądownictwu i kryminalistyce. *Prof. Gatti pisze:*

Nielegalna działalność partii antyfaszystowskich we Włoszech nigdy nie ustała. Żadna dziedzina, ani też żadna prowincja włoska, nie jest od niej wolna. Nielegalni działacze są to przeważnie młodzi lub zupełnie młodzi ludzie, z zawodu przede wszystkim robotnicy lub drobni pracownicy. Ale wśród tych, do których dociera ich agitacja, są poważni robotnicy, ojcowie rodzin. Skazywaniem na długo trwałe więzienie nie wiele się wskórało.

Gatti pisze, że srogie wyroki stają się czynnikiem rozgoryczenia, które ma własność większego pogłębienia ujemnych namiętności politycznych. Tylko tym można sobie wytłumaczyć tak fenomenalne zjawisko, że ludzie w wieku 28—30 lat, po opuszczeniu więzienia, w którym przebyli po 8 lub 10 lat, już po kilku tygodniach wznawiają swą nielegalną działalność. Co więcej, młodzi ci ludzie oświadczają, że gotowi są całe życie swe *spędzić w więzieniu.*

Po z górą 15 latach trwania reżymu faszystowskiego, po 11 latach stosowania najokrutniejszego terroru, musi generalny prokurator Mussoliniego z żalem stwierdzić, że nie ma sposobu na zgniecenie ruchu antyfaszystowskiego i że surowe kary potęgują tylko zaciętość walczących z faszyzmem.

1.300.000 kar administracyjnych
Liczba kar coraz bardziej wzrasta

Według danych statystycznych wymierzono w roku 1936-37 w całym kraju 1.280.977 kar administracyjnych, co dało liczbę 372 w stosunku na każde 10.000 mieszkańców.

W 1934-35 liczba ogólna kar administracyjnych wyniosła 1 mil. 102.763, a na 10.000 mieszkańców 328, zaś w 1935-36 r. ogólna liczba wyniosła 1.056.244 (na 10.000 mieszkańców — 311 kar).

O fortyfikację wysp Alandzkich

„Nya Dagligt Allehanda" zamieszcza obszerny artykuł, poświęcony wyspom Alandzkim. Dziennik zwraca uwagę na fakt, iż od roku 1921, kiedy podpisano konwencję o neutralizacji wysp Alandzkich zaszły poważne zmiany w sytuacji międzynarodowej i na Bałtyku, gdzie obecnie dwa mocarstwa znowuż posiadają poważną flotę wojenną. Zmiana obecnej sytuacji wymagałaby zgody 10-ciu zainteresowanych państw. Szwecja i Finlandia nie są dostatecznie potężne, by postawić świat przed faktem dokonanym, jednakże sprawa, zdaniem dziennika, pozostaje w dziedzinie możliwości dyplomatycznych obu krajów. Fortyfikowanie wysp Alandzkich jest sprawą żywotną dla krajów północnych.

Japonia o orędziu Roosevelta

Komentując olbrzymi plan rozbudowy marynarki amerykańskiej oraz orędzie prezydenta Roosevelta, „Asahi Czimbun" pisze o konieczności odpowiednich zarządzeń ze strony Japonii. Według orędzia prezydenta Roosevelta — pisze dziennik — projekty dotyczące dalszego rozwoju marynarki Stanów Zjednoczonych powstały jedynie ze względów samoobrony, chociaż żadne mocarstwo na świecie nie zagraża obecnie Ameryce.

Chłopi przed sądem
o udział w strajku chłopskim

Przed Sądem Apelacyjnym w Krakowie odbyła się pierwsza rozprawa odwoławcza z wyroków o zajścia w czasie strajku chłopskiego. Skazany członek Stron. Lud. Rachwał z pow. brzozowskiego przez Sąd Okręgowy w Sanoku na 3 lata więzienia — po wniesieniu apelacji — został skazany przez Sąd Apelacyjny w Krakowie na 6 miesięcy więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego.

***

Aresztowany na sali sądowej w Krakowie podczas rozprawy o zajścia w czasie strajku chłopskiego, prezes Str. Ludowego powiatu bocheńskiego, Fr. Książek, został po przesłuchaniu zwolniony.

Zatarg na Komisji Wojskowej Sejmu

Na pierwszym punkcie porządku dziennego dzisiejszego posiedzenia Sejmu znajduje się sprawa uzupełnienia składu Komisji Wojskowej, która zdekompletowana została przez ustąpienie sześciu członków, którzy głosowali na gen. Żeligowskiego.

Podobno przy punkcie tym ma zabrać gos pos. gen. Żeligowski. Zainteresowanie powszechne budzi pytanie, czy pos Żeligowski ustąpi z przewodnictwa Komisji, czy też nie uzna wyniku głosowania i wyboru nowego przewodniczącego.

Huragan w Zagłębiu Naftowym
wyrządził olbrzymie spustoszenie

Szkody wyrządzone przez huragan, który przeszedł wczoraj nad zagłębiem naftowym, wynoszą około pół miliona zł. Szczególnie ucierpiały wieże wiertnicze i hale maszyn. Również duże straty ponieśli właściciele realności, którym huragan pozrywał dachy z domów. Najwięcej ucierpiała dzielnica Tustanowice, w której 11 wież wiertniczych zostało uszkodzonych.

Goering tak i owak

W „Preussische Zeitung" Nr. 11 czytamy, co następuje:

„Goering — to trzeba raz stwierdzić — nie tylko zdobył dla ruchu międzynarodowego szacunek przy stołach ministrów, posłów i ambasadorów, lecz również załatwił się krótko z t. zw. lepszym towarzystwem. Pokazał on, że wprawdzie bojownicy Hitlera chętniej maszerują, niż tańczą, a wolą jeść z naczyń kuchennych, aniżeli na srebrnej zastawie, ale gdy trzeba, umieją się dobrze znaleźć na marmurowych posadzkach i w świetle żyrandoli. Nie jest to żadnym kontrastem, że ten sam mąż, który potęgę i honor państwa reprezentuje w błyszczącym mundurze, któregoś 1-go Maja w skromnym brunatnym mundurze maszeruje w kolumnie robotników fabryki Siemensa".

Jednym słowem Goering może i tak i owak.

Kobiety sołtysami

W Wyrobkach Mogileńskich, pow. Mogilno, woj. poznańskie, rada gromadzka, składająca się z samych mężczyzn, wybrała większością głosów sołtysem Annę Skubiszakową, podsołtysem Stanisławę Przybylską. Skubiszakowa jest żoną drobnego rolnika, Przybylska właścicielką 300-morgowego gospodarstwa.

Synagoga
do sprzedania

Gmina wyznaniowa w Wodzisławiu na Górnym Śląsku ogłosiła publiczną sprzedaż synagogi. Oferty mogą być wnoszone do dnia 14 lutego br. do gminy wyznaniowej w Rybniku.

Pokwitowanie

Na głodne dzieci Hiszpanii

Pracownicy firmy Z. zł. 5.

Zebrane na zebraniu piekarzy I-go Oddziału zł. 6.52.

Bezimiennie zł. 1.

Do dyspoz. Centr. Kom. Zw. Zaw. w myśl wezwania z 14.VIII 1936 r.

Edmund Buch—Zamląc — Świder zł. 2.

Na fundusz stypendialny im. prof. St. Czarnowskiego

Maria Maniakówna zł. 5.

Sara Nieświżska zł. 5.



Śmiertelność
wzrosła w Anglii
dzięki grypie

Rok 1937 wykazał rekordowy wzrost śmiertelności w Anglii wobec 8-iu ostatnich lat. Śmiertelność wyniosła 12,4 na 1000 osób, ilość urodzeń 14,9 na 1000. Wzrost liczby zgonów, w porównaniu z 1936 rokiem (9,3 na 1000) wyniosł zatym 3,1, a przypisują go głównie grasującej epidemicznie w tym czasie grypie.

Pierwsze pomarańcze
za darmo

W Monaco panuje zwyczaj, że pomarańcze z pierwszych zbiorów są rozdawane za darmo przez dziewczęta, które przybywają do Monte Carlo w strojach ludowych. W pierwszej linii pomarańczami zostają obdarowani marynarze zakotwiczonych okrętów i statków w porcie.

Czasopisma nadesłane

„Muzyka Polska", numer styczniowy, zawiera m. in. prace: K. Régamey'a o Ravelu, B. Rutkowskiego o inwestycjach muzycznych, W. Żuławskiego uwagi o zagadnieniu muzykalności, O. Straszyńskiego — blaski i cienie nagrań płytowych, oraz bogatą kronikę muzyczną.

Rocznica już niedaleko...

Pozwolę sobie — starym moim obyczajem — **postawić kilka kropek nad „i"**; stawiam je dzisiaj, jako że za parę tygodni Obóz Zjednoczenia Narodowego obchodzić będzie rocznicę pierwszą swego bytu. Czas zgoła właściwy dla bezstronnego zestawienia wyników i dla wyciągnięcia pewnych wniosków.

A więc punkt za punktem.

1) Pierwsza koncepcja p. płk. Adama Koca polegała — sądząc z jego oświadczeń i z jego kroków praktycznych — na tym, **by zbliżyć jakoś dawny obóz „sanacyjny" do idej, pojęć i do mas t. zw. ruchu narodowego; początek tej koncepcji tkwi w nieco dalszej przeszłości, kiedy to wśród niesamowicie głośnej reklamy p. Antoni Sadzewicz został raptem działaczem B. B. W. R.; tamta impreza spaliła na panewce po upływie trzech tygodni; nieco lepiej poszło p. Sławkowi z „młodymi narodowcami"** (p.p. Stahl, Hrabyk i t. d.). **Istotnie oderwano od Str. Narodowego grono osób w średnim wieku; okazało się wszakże niebawem, że masy „narodowe" pozostały przy Str. Narodowym; oderwano.... „towarzystwo kanapowe".**

2) P. płk. Adam Koc podjął swoją koncepcję na większą skalę. Myślał — przypuszczam — o zbliżeniu z całym ruchem „narodowym". Nie potrafił ocenić należycie psychologii, dynamiki, struktury organizacyjnej ambicyj i tradycyj Stronnictwa Narodowego, które stanowi niewątpliwie trzon tego, co nazywamy w Polsce ruchem „narodowym"; spotkał się z odmową niedwuznaczną — bezpośrednią czy pośrednią — to już obojętne; p. Koc nie chciał, oczywiście, wywiesić białej chorągwi; zaczęto tedy — dość gorączkowo — szukać kontrahenta „symbiozy" wśród **odprysków** Str. *Narodowego, w t. zw.* ***obozie narodowo - radykalnym***; skończyło się na jednym z odłamów „Falangi".

3) P. płk. Adam Koc złożył daninę temu swemu „osiągnięciu" przez użycie dźwięcznego słówka „aryjskiego" (?)—„folks front" we własnym artykule wstępnym pierwszego zeszytu „Młodej Polski". I to było — odwrotnie — „osiągnięcie" jedyne zwolenników „Falangi". Zaoponowały w formach rozmaitych koła legionowo - peowiackie. Powstało „czwórporozumienie" organizacyj „sanacyjno" - młodzieżowych, które **odrzuciły** kategorycznie podporządkowanie się kierownictwu Związku Młodej Polski. Słowem — **nic z tego nie wyszło.**

4) Jeździł równolegle po całej Polsce w roli szefa „sektoru wiejskiego" Obozu Zjednoczenia Narodowego p. gen. Galica Jeździł i przemawiał z wytrwałością godną najszczerszego podziwu. **Mówił** z reguły akurat odwrotnie, niż pisał w tym samym czasie na szpaltach „Młodej Polski" p. J. Rutkowski, kierownik Związku Młodej Polski. Później przestał jeździć i przemawiać... gen. Galica...

5) „Sektor robotniczy" (pod wodzą p. Mariana - Wojtka Malinowskiego, jeżeli się nie mylę) zgasł cichutko i bez dramatu jeszcze w powijakach.

***

„Zły stan zdrowia" skłonił p. płk. Adama Koca do „przekazania" (używam formuły p. Koca) funkcyj szefa O. Z. N. p. gen. St. Skwarczyńskiemu, jednemu z najzdolniejszych bezsporne oficerów kierowniczych armii polskiej P. gen. Skwarczyński, przeobrażony raptem w polityka, zastał dziedzictwo... dość skomplikowane; i odrazu „wybuchła" sprawa gen. Żeligowskiego, której kraj przygląda się oczyma szeroko otwartymi.. ze zdumieniem. P. Skwarczyński zawiesił p. inż. Perzanowskiego, kierownika organizacyj wiejskich „Ozonu" Ziemi Wileńskiej, za sprzeciwienie się publiczne słynnemu wnioskowi „ozonowych" posłów sejmowych o votum nieufności dla p. gen. Żeligowskiego, jako prezesa Komisji Wojskowej. Kierownicy organizacyj „ozonowych" Ziemi Wileńskiej zadeklarowali solidarność z p. Perzanowskim Prasa konserwatywna, rok temu tak wierna „sanacji", uprawia opozycję „według wszelkich prawideł sztuki". I... rób, co chcesz...

***

Dlaczego tak się stało?

Jedną przyczynę sformułowałbym odrazu; ujął ją najdokładniej Zygmunt Żuławski **nikt nigdy, jak historia historią, nie stworzył ruchu — masowego rozkazem z góry**

Nie dokonali tego ani Mojżesz, ani Juliusz Cezar, ani papież Urban, współtwórca wypraw krzyżowych, ani Napoleon I, ani Karol Marks, ani Hitler, ani Lenin, ani Mussolini Ruchy masowe powstawały zawsze od dołu. Wodzowie (w cudzysłowie i bez cudzysłowu) próbowali ująć je później w jakieś mniej czy więcej określone i ustalone ramy.

To jedno.

Są — aliści — przyczyny także inne.

Radbym podjąć dyskusję co do tych problemów z „Gazetą Polską".

Nie wystarczy — śmiem twierdzić — gdybym podjął ją **tylko** z... p. cenzorem.

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Oświadczenie Komisji Centralnej Związków Zawodowych

W sprawie pomocy zimowej

Ostatnie statystyki wykazały cyfrę przeszło pół miliona bezrobotnych w Polsce; pół miliona ludzi, którzy nie mają co jeść, bo odebrały im możność życia obecny ustrój społeczny oraz egoizm klas posiadających.

Staliśmy zawsze na stanowisku, że Państwo nie może przechodzić do porządku dziennego wobec katastrofy bezrobocia. Obowiązkiem Państwa jest zorganizować *akcję państwową* — taką samą, jaką organizuje się dla obrony Państwa czy dla nauczania. Niestety, nawet skromne próby w tym kierunku, zapoczątkowane przed paru laty, zostały zaniechane — i dziś cała niemal pomoc dla bezrobotnych przerzucona została na dobrowolną akcję dobroczynną samego społeczeństwa.

Występowaliśmy przeciwko temu, — protestowaliśmy przeciwko poglądowi, że tę głęboką ranę społeczną można uleczyć dobroczynnością publiczną. Ale kiedy stanęliśmy wobec nędzy ludzkiej — klasa robotnicza nie mogła, bez względu na zasadnicze zastrzeżenia, uchylić się od udzielania pomocy dla najbardziej nieszczęśliwej części swych towarzyszy pracy i losu.

Zarówno więc w roku bieżącym, jak i w roku ubiegłym, Komisja Centralna Związków Zawodowych zwróciła się do wszystkich robotników z wezwaniem do współpracy w akcji „pomocy zimowej" — i do dzielenia się skromnym kawałkiem chleba, nie wystarczającym nieraz dla tych, którzy się nim dzielą.

Żądaliśmy tylko, *by pomoc ta rozdzielana była bezstronnie — i by za udzielanie jej nie zmuszano bezrobotnych do bezpłatnej pracy, — do odrabiania otrzymanych zapomóg na rzecz innych.*

W tej sprawie zwróciliśmy się do p. Ministra Opieki Społecznej, do Naczelnego Komitetu Pomocy Zimowej i do jego prowincjonalnych ekspozytur, — ale, niestety, jak dotychczas, wszystkie nasze starania pozostały bez skutku. W całym kraju, od Karpat po Gdynię, robotnicy protestują przeciwko przymusowi „odróbki"—i w całym niemal kraju poszczególne Komitety Pomocy Zimowej żądają tej odróbki, grożąc w przeciwnym razie odmową udzielenia dalszej pomocy.

Na stanowisko to, jako organizacja robotnicza — ze względów moralnych i ze względu na ekonomiczny intere całej klasy robotniczej — nie możemy się zgodzić.

Czyż nie wzdryga się każdy w swym poczuciu moralnym przed tego rodzaju metodą pomocy, za którą można potem skazywać obdarowanego na roboty przymusowe pod groźą odmówienia mu tej pomocy i skazania go na śmierć głodową? Jakim prawem można żądać odrabiania pomocy, jeśli udzielił jej ktoś inny? Jeżeli już sprowadzono całą pomoc dla bezrobotnych do akcji dobroczynnej, to chyba byłoby najbardziej niemoralne, gdyby nie sam ofiarodawca miał decydować o tym, czy i jakiej żąda za nią rekompensaty.

Poza tym — jeśli robotnicy zbierają składki i składają ofiary na rzecz swych towarzyszy pracy—to tylko *dla nich* i na *ich* korzyść, a nie na rzecz osób prywatnych, czy instytucyj publicznych, które—wedle obecnej praktyki—mają korzystać z owoców wykonywanej pracy przymusowej, a które nie są uprawnione do apelowania do dobroczynności publicznej dla siebie.

Zresztą dziś, kiedy jedynym dobrem każdego robotnika jest jego praca — i kwestia jego utrzymania zależy od sposobności i popytu na nią — robotnicy nie mogą się godzić, by za jedną i tę samą zapłatę, którą otrzymał jeden robotnik, dzieląc się nią z drugim — miał wykonywać robotę raz on sam w fabryce, a potym jeszcze dodatkowo — na robotach publicznych—drugi, którego ten pierwszy wspomagał.

Takie odrabianie mieści w sobie *ukrytą obniżkę płac*, — a poza tym wreszcie musi powodować *szkodliwą konkurencję* pomiędzy samymi robotnikami i podważać zasadę *równej płacy za równą pracę*. Robotnicy, ustalając wysokość stawki za określoną robotę, nie mogą się godzić na to, by tę samą robotę wykonywali inni, zmuszeni warunkami, za nędzny ochłap czy parę kilo ziemniaków.

W końcu w myśl art. 450 kodeksu zobowiązań, pracodawca obowiązany jest dokonywać wypłaty wynagrodzenia gotówką,— w przeciwnym razie odpowiada za powstałą stąd szkodę, — a zatym wszelkie wynagrodzenia za pracę wiktuałami, w formie udzielonej pomocy, są niedopuszczalne.

Dlatego jeszcze raz publicznie apelujemy do wszystkich czynników miarodajnych, a zwłaszcza do p. Ministra Opieki Społecznej, a zarazem Prezesa Komitetu Pomocy Zimowej, by położyli kres tej ekonomicznie szkodliwej i niemoralnej praktyce zmuszania ludzi do odrabiania otrzymanej pomocy.

KOMISJA CENTRALNA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

„Rewelacje"

Im bliżej zjazdu ZNP, tym bardziej szaleje prasa reakcyjna. „ABC" szumnie zapowiedziało „rewelacje" — i wreszcie w numerze piątkowym tygodnia ubiegłego góra porodziła mysz. „ABC" liczy widocznie na słabą inteligencję, nieznajomość rzeczy i brak umiejętności czytania rosyjskiego alfabetu u swoich czytelników — inaczej ani przez chwilę nie mogło by się łudzić, że te „rewelacje" będą dla kogokolwiek rewelacjami — i że kogokolwiek zdołają przekonać.

A więc przede wszystkim stara śpiewka. Członkowie zarządu — to oczywiście „żydo - komuna". Jakże, przecież o strajku nauczycieli z sympatią mówiono na zebraniach robotniczych. To jeden dowód. A drugi — o strajku nauczycielskim, o wprowadzeniu kuratora pisała prasa sowiecka. I tu „ABC" triumfalnie cytuje notatki z tej prasy, ozdobione odbitkami tytułów pism. Czytamy uważnie. Ale nie ma tam nic (ani w tekście rosyjskim ani w polskim) poza krótkim komunikatem przedstawiającym bez żadnego naświetlenia znane ogólnie fakty. Takie notatki były w całej, bez wyjątku prasie zagranicznej, BYŁY TAKŻE W PRASIE NIEMIECKIEJ — z równą więc słusznością możnaby było na podstawie wycinków z pism niemieckich twierdzić, że członkowie zarządu ZNP są agentami Hitlera. Ale „ABC" wrzeszczy głośno: agenci „Kominternu"! To przecież jasne — w organie Związku (nawet tytuł tego pisma przekręca autor artykułu) mówiono o walce z zaborczością kleru — w Rosji TEŻ istnieje bezbożnictwo.



Nauczyciele zajmują się młodzieżą wiejską — w Sowietach też organizuje się młodzież — wszystkie argumenty mniej więcej z tego gatunku i na tym samym poziomie. Jest jeszcze jedna bomba, najcięższego kalibru, używana zawsze, gdy już wszystko zawodzi — wyrok sądowy w sprawie „Płomyka". Ale „ABC" cytuje tylko jeden wyrok — o DRUGIM, mniej dla niego dogodnym (sąd w Bydgoszczy) nie wspomina. Nie mam zamiaru zastanawiać się tu nad owymi wyrokami ani nad 25 (nie 26, panie z „ABC"!) numerem „Płomyka". Ale ciekawe jest jedno zjawisko— wszystkimi zarzutami za całokształt działalności prasa prawicowa obciąża właśnie ostatni zarząd ZNP — zarząd, który urzędował dopiero od marca. Świadomie czy nieświadomie miesza się kadencje i ludzi — byle tylko upiec swoją pieczeń.

I tak jest ze wszystkim. Pan z „ABC" nie wie nawet o tym, że komitet strajkowy i wydawane przez niego biuletyny nie miały nic wspólnego z zarządem — był to komitet strajkowy i biuletyny PRACOWNIKÓW, wśród których przeważają pracownicy fizyczni, a nie nauczyciele.

Oburza „ABC" to, że nauczyciele walczyli o swoje prawa. Oburza „przykład dawany młodzieży". Lepiej się zatroszczyć o tę młodzież, która bije szyby w sklepach, wywołuje tumulty uliczne, anarchizuje życie polskie nie pod wpływem strajku nauczycieli, ale właśnie pod wpływem prasy reakcyjnej.

Nie dziwi nikogo, że „ABC" miota się z wściekłości, że nauczyciel odważył się opowiedzieć po stronie demokracji, że znalazł sprzymierzeńca w robotniku. Ale jedno jest ciekawe — skąd tyle niepokoju, skąd takie zacietrzewienie? Skąd to bicie na alarm przed zjazdem, kiedy przecież to samo „ABC" i pisma mu pokrewne twierdziły głośno i stanowczo, że między zarządem ZNP a ogółem nauczycielstwa istnieje przepaść, że strajk nauczycielski i bojkot p. Musioła doszedł do skutku dzięki „terrorowi" stosowanemu przez ludzi z zarządu w stosunku do członków związku. Teraz więc powinni być zupełnie spokojni — zjazd odbywa się pod auspicjami kuratora, nie ma obawy, by kilku ludzi „terroryzowało" tysiączną rzeszę delegatów.

Jasne więc, że nie chodzi tu o zarząd, że prasę prawicową i jej menerów wprawia w szał co innego — PRAWDZIWE OBLICZE NAUCZYCIELSTWA, które nie poszło na lep endeckich frazesów.

W. B.

Hitleryzm a obyczajność

Przestępczość wśród młodzieży niemieckiej

Statystyka hitlerowska nie budzi zaufania. Ale nawet ta statystyka wykazuje, że przestępczość wśród młodzieży niemieckiej wzrosła od 12.294 w r. 1934 do 16.855 w r. 1936.

Nie tyle jednak chodzi o sam wzrost liczbowy przestępców, ile o ich rodzaj. Otóż wśród przestępców uderza głównie znaczny wzrost przestępczości na tle płciowym.

W r. 1930 przestępstwa tego rodzaju stanowiły 2.3 proc. ogółu przestępstw; w r 1934, już za rządów Hitlera, liczba tych przestępstw wzrosła do 4.6 proc., czyli podwoiła się, a w r. 1936 było już — 8.6 proc.!

A oto kilka szczegółów:

Nierząd homoseksualny: w r. 1934 — 121 wypadków, w r. 1936 — 481 (czterokrotnie więcej!).

Nierząd młodzieży z dziećmi (!): w r. 1934 — 478 wypadków, w r. 1936 — 763!

Gwałcenie: w r. 1934 — 33, w r. 1936 — 80!

Tak oto młodzież „odradza się" pod hitleryzmem!



Dwa światy

Agencja Rządu hiszpańskiego donosi:

„Dzięki wytężonej pracy „milicji kultury" od sierpnia 1937 r. nauczono 75 tysięcy żołnierzy w okopach czytać i pisać".

***

W artykule dziennika faszystowskiego „El Correo de Espana", wychodzącego w Bilbao, markiz de Lozoya pisze:

„Wszystkie nieszczęścia Hiszpanii pochodzą z głupiego pragnienia rządów, by Hiszpanie nauczyli się czytać. Uczyć człowieka czytać nie jest niczym innym jak przyzwyczaić go do trucizny, która unieszczęśliwi jego samego i jego ojczyznę".

Nic dziwnego, że faszyści z takim sadyzmem bombardują szkoły i mordują dzieci.



W Abisynii 6 tys. zabitych Włochów

Poselstwo abisyńskie w Londynie wydało komunikat, twierdzący, że w Abisynii zginęło w ostatnich czasach w walce z tubylcami — sześć tysięcy żołnierzy włoskich.

Rzym zaprzeczył tej wiadomości. Ale z drugiej strony wiadomo, że w dniach ostatnich wyjechało do Abisynii 5 tysięcy wojska celem wzmocnienia załóg tamtejszych. Wiadomość poselstwa abisyńskiego wydaje się więc zbliżona do prawdy.

Poselstwo to jednocześnie komunikuje, że trzy bataliony wojsk w Erytrei (kolonii włoskiej, przyległej do Abisynii) zdezerterowały i że wśród Włochów grasuje epidemia samobójstw.

Sprawa Chin w Lidze Narodów

Swoboda działania rządów, ale bez... drażnienia Japonii

Omawiając przebieg debaty w Lidze Narodów w sprawie Chin, część prasy paryskiej podkreśla, że inicjatywa pos. Wellington Koo groziła, wciągnięciem Europy w konflikt na Dalekim Wschodzie. Francja, posiadająca znaczne posiadłości na Dalekim Wschodzie, odmówiła kategorycznie wyswiania się na sztych w tej sprawie, grożącej niezwykłym ryzykiem skoncentrowania na Francji całej nienawiści Japonii. Po tej samej linii poszła polityka min. Edena. Jest to wynik niezwykle szczęśliwy, pisze specjalny korespondent z Genewy Bourgues, gdyż wmieszanie się dwuch demokracyj zachodnich, choćby ograniczone nawet, w tak daleki konflikt spowodowałoby rozproszenie ich sił i osłabienie ich pozycji na Morzu Śródziemnym. Z drugiej strony Prez. Roosevelt pomimo swoich sympatyj dla sprawy Chin w dalszym ciągu zachowuje rezerwę i Waszyngton napewno nie da sygnału do interwencji, choćby ograniczonej do materiałów wojennych, czy też do zarządzeń ekonomicznych niewygodnych Japonii.

Wskazana jest jak największa ostrożność w rozgrywce na Dalekim Wschodzie, tym bardziej, że Rosja sowiecka uważa obecną chwilę za odpowiednią do interwencji zbrojnej i koncentruje wielkie siły zbrojne w pobliżu terenu walk, jest bowiem zdania, że Japonia jest dziś tak osłabiona wojną, że nie będzie mogła stawiać oporu armii sowieckiej. Mogłoby to doprowadzić do wojny światowej, co bynajmniej nie leży w interesie Francji.

Ta sama część prasy paryskiej podkreśla: W obecnym stanie rzeczy *Genewa nie może uczynić nic więcej poza sformułowaniem rezolucji, wyrażającej sympatię dla Chin i pozostawiającej każdemu rządowi swobodę działania indywidualnie w kierunku okazania pomocy Chinom w granicach jednak, któreby nie popchnęły Japonii do skrajnych decyzyj.*

Huragan nad Europą

szerzy zniszczenie w Anglii, Francji i Polsce

W Anglii

Z różnych stron Zjednoczonego Królestwa napływają wiadomości o wielkich szkodach, jakie wyrządza wichura, szalejąca przez całą niemal sobotę. *3 osoby zginęły w wypadkach spowodowanych wichrem. W wielu okolicach wichura powyrywała drzewa z korzeniami. Drogi są zatarasowane, skutkiem czego powstają liczne komplikacje w ruchu drogowym. Na wybrzeżach szkody są b. duże. Powstały poważne obawy o los licznych statków rybackich i statków żeglugi przybrzeżnej.*

We Francji

Silne burze panujące nad całą Francją spowodowały szereg mniejszych i większych katastrof i wypadków. I tak: *w Paryżu w niedzielę rano padał formalnie deszcz cynkowy,* albowiem niezliczone ilości blachy, oberwane z dachów wichrem, spadały na ulicę. W parkach *burza wyrwała szereg drzew z korzeniami. Komin wysokości 15 mtr., ważący przeszło 3.000 kg. zwalił się na dach fabryki szkła.* której urządzenie zostało wskutek tego kompletnie zniszczone. Na terenie wystawy światowej, *mur długości 40 mtr. pawilonu francuskiej marynarki handlowej został poważnie uszkodzony burzą.* Na jednej z głównych ulic Paryża *samochód ciężarowy wraz z przyczepką rzucony został siłą wichru o żelazny słup latarni.* Na jednym z przedmieść Paryża *11 letnia dziewczynka porwana została przez trąbę powietrzną* na wysokość kilku metrów, a następnie rzucona z taką siłą o ziemię, że *poniosła śmierć na miejscu.* Z całej prowincji donoszą również o wielkich szkodach wyrządzonych przez burzę.

w Polsce

W ZAGŁĘBIU BORYSŁAWSKIM

Z Borysławia donoszą: *Nad całym Zagłębiem borysławsko-drohobyckim przeszła onegdaj niesłychanie silna wichura,, która przybierała chwilami natężenie huraganu* i poczyniła bardzo znaczne szkody w ogrodach i lasach, *wyrywając wiele drzew z korzeniami. Wskutek wichury zostało również zerwanych kilkadziesiąt dachów na domach i zabudowaniach przemysłowych. Ucierpiały niektóre kopalnie, a w szczególności wieże wiertnicze,* w których większości zostały zerwane korony ponadto wicher przewrócił 3 kominy kotłowni w jednej kopalni i uszkodził kotłownię. Szkody materialne wyrządzone przez wichurę są bardzo znaczne.

W POWIECIE STRYJSKIM.

W północnej części powiatu stryjskiego szalała wczoraj niebywałej siły wichura, przechodząca w huragan. Siła wiatru była tak wielka, że przewracał on na ulicach przechodniów i zrywał dachy. W Synowódzku Wyżnym częściowo zerwany został dach dworca kolejowego i jednego z magazynów tamtejszych wielkich zakładów drzewnych. Złożone na placach deski tartaczne uleciały formalnie w powietrze. Budujący się dom wiejski rozleciał się w kawałki. a inny dom został siłą wichru przesunięty o pół metra. Wskutek wyrwania przez wiatr desek na mostach kolejowych, pociągi posuwały się bardzo wolno. Połączenie telegraficzne Synowódzka ze Skolem było przez dłuższy czas przerwane. Również przerwany był dopływ prądu w mieście i na dworcach kolejowych. Wyrządzone przez huragan szkody są znaczne.

NA ŚLĄSKU.

W nocy [illegible] na 29 b. m. szalała nad powiatem rybnickim silna wichura, która wyrządziła szereg szkód materialnych. Wiatr pozrywał w kilku miejscach przewody telefoniczne i elektryczne, powywracał słupy telefoniczne i uszkodził dachy wielu domów. Znaczne szkody wyrządziła wichura w lasach i ogrodach. Na moście między Moszczenicą a Jastrzębiem Zdrojem wichura wyrwała kilka desek z nakrycia mostu i rzuciła je na szyny. *Pociąg* osobowy, przejeżdżając przez most najechał na deski, wskutek czego parowóz jedną osią przednią wyskoczył z szyn. Wypadek na szczęście nie pociągnął za sobą poważniejszych następstw ani też ofiar w ludziach.

Stany Zjednoczone odmówiły udziału

w akcji na Dalekim Wschodzie?

Poufne rozmowy prowadzone poza Radą Ligi Narodów przez delegatów Francji, Anglii, Z. S. S. R. i Chin na temat Dalekiego Wschodu, wywołały rozległe echa w prasie, która donosi, że delegaci wspomnianych państw nawiązali kontakt ze Stanami Zjedn.

W związku z tym koła brytyjskie w Genewie złożyły oświadczenie, głoszące, że delegaci Francji, Anglii, Z. S. S. R. i Chin nie zwracali się do Rządu Stanów Zjedn. o przystąpienie Stanów Zjedn. do rezolucji, jaka miałaby być przedstawiona Radzie w sprawach chińskich. Akcja tego rodzaju nie była nawet przewidziana. Ograniczyć się miano jedynie do informowania Rządu Stanów Zjednoczonych ze względów kurtuazyjnych o przebiegu rozmów. Koła brytyjskie całkowicie uznają, że postępowanie Stanów Zjedn. w tej sprawie posiada charakter równoległy, ale wszelka uzgodniona akcja wspólna nie wchodzi w rachubę.

Z oświadczenia powyższego wynika, że Stany Zjedn. odmówiły udziału w jakiejkolwiek akcji na Dalekim Wschodzie. (PAT).

Ofensywa republikańska

w Hiszpanii

Według komunikatu rządowego ministerium wojny napór przez wojska republikańskie na rozmaitych odcinkach frontu pod Teruelem trwa w dalszym ciągu. Zanotować należy, że walki były gwałtowniejsze aniżeli w ciągu dni ostatnich. Artyleria rozbiła koncentrację wojsk narodowych w okolicy Torrelacarcel i wyrządziła nieprzyjacielowi znaczne szkody. Jeden samolot faszystowski został zestrzelony.

Niepowodzenia Japonii

na froncie Suczau

Według wiadomości z Hankow walka o posiadanie linii kolejowej Lunghei przybiera, wraz z poprawą pogody, coraz większe rozmiary. **NA PÓŁNOC I NA POŁUDNIE OD SUCZAU CHIŃCZYCY ODNIEŚLI SZEREG SUKCESÓW, PRZY CZYM TSININ DOSTAŁ SIĘ ZNOWU W RĘCE WOJSK CHIŃSKICH. W MINGWAN NA POŁUDNIE OD SUCZAU KILKA TYSIĘCY JAPOŃCZYKÓW ZOSTAŁO ODCIĘTYCH PRZEZ DYWIZJĘ CHIŃSKĄ.**

JAPOŃSKIE „MINISTERSTWO CHIN"

Japoński premier Konoye oświadczył w Izbie Reprezentantów, iż widzi konieczność utworzenia nowego organu, podległego bezpośrednio gabinetowi i mającemu na celu unifikacje japońskiej polityki w Chinach oraz utrzymywanie stosunków między Rządem japońskim a Rządem prowizorycznym w Pekinie w dziedzinie politycznej, dyplomatycznej, gospodarczej, przemysłowej i kulturalnej.

W Gdańsku

Gdańskie władze policyjne dokonały konfiskaty szeregu dzienników polskich, które zamieściły wiadomość o napadzie na dwóch bezrobotnych Polaków, obywateli gdańskich: Radzińskiego i Falka, koło wioski gdańskiej Lisewo.

* *

Sędzia dla spraw nagłych skazał obywatela gdańskiego Ericha Patocka za bezprawne noszenie odznaki partii narodowo - socjalistycznej na 2 tygodnie aresztu. Przykład ten dowodzi oficjalnego uznawania przez sądownictwo gdańskie ustawy o ochronie odznak i godności narodowo - socjalistycznej.

W Palestynie

W potyczce pomiędzy Arabami a angielskim patrolem policyjnym, która miała miejsce koło Acre, zabity został podoficer angielski. Kilku policjantów zostało rannych i musiało się wycofać, pozostawiając swoją broń na polu walki.

„Dzień Polaka z zagranicy"

W niedzielę z okazji „Dnia Polaka z zagranicy" odbyły się w całym kraju uroczyste obchody, poświęcone 8-milionowej Polonii zagranicznej.

Pogłoski o nowym przesileniu gabinetowym

we Francji

Trudności, które napotyka wprowadzenie w życie projektu nowego kodeksu pracy oraz niepomyślna sytuacja giełdowa franka sprawiają, że kuluary Izby odnoszą się pesymistycznie do przyszłości gabinetu. *Chautemps pragnąc zapewnić rządowi większy autorytet nosi się podobno z zamiarem partyjnej rozbudowy gabinetu. W kołach parlamentarnych twierdzą, że ma on zamiar zaproponować stanowisko ministra Blumowi, jako reprezentantowi lewicy, Flandinowi, jako reprezentantowi centrum oraz Marinowi, jako reprezentantowi prawicy.* Byłby to więc gabinet szerokiej koncentracji partyjnej aż do socjalistów włącznie, bez udziału jednak komunistów. W kuluarach Izby projekt ten jest oceniany sceptycznie. (ATE).

Z Lublina

Zjazd Zw. Robotników Rolnych w Lublinie

W niedzielę, dnia 9 b. m., odbył się w Lublinie Zjazd Oddziału Lubelskiego Związku Zawodowego Robotników Rolnych Rz. P.

W Zjeździe wzięli udział delegaci z najdalszych miejscowości Oddziału, przebywający niekiedy kilkadziesiąt kilometrów pieszo.

Odśpiewaniu pieśni po brzegi sali lokalu związkowego przy ul. Plac Bychawski 3 powitał Zjazd wśród oklasków imieniem OKR. PPS. tow. Kunicki, a następnie imieniem Związku Dozorców Domowych tow. Pszczoła.

Ze sprawozdania z działalności za rok 1937 złożonego przez sekretarza tow. Baranowskiego wynika, że w porównaniu z rokiem 1936 Oddział wzrósł liczebnie i finansowo o około 40 proc., przyczym stały wzrost wpływów Związku zaznaczający się od kilku miesięcy pozwala przypuszczać, że robotnicy rolni zaczynają rozumieć znaczenie organizacji. Jak widać robotnicy rolni zaprowadzają wreszcie porządek na folwarkach, przepędzając precz od siebie wszelkich rozłamowców.

Dzięki temu Oddział mógł prowadzić ożywioną działalność organizacyjną, odbywając 3 zjazdy, 5 posiedzeń Zarządu Oddziału i 464 zebrania folwarczne w ciągu roku sprawozdawczego, przy czym rozkolportowano pewną ilość prasy socjalistycznej.

W związku z parcelacją, dzięki staraniom Związku, 57 robotników otrzymało działki gruntu w 7 majątkach. Ponadto delegaci Oddziału brali udział w Komisjach Rozjemczych, które zasądziły na rzecz robotników 270 spraw na sumę 28 tysięcy złotych.

Zjazd dokonał wyboru nowego Zarządu Oddziału oraz przyjął rezolucję wzywającą ogół robotników rolnych do walki o swoje prawa do ziemi przy parcelacji i o poprawę swego bytu.

Zjazd zakończono w podniosłym nastroju odśpiewaniem hymnu „Czerwony Sztandar" i okrzykami na cześć Związku Robotników Rolnych i Socjalizmu.

Zatarg pocztowy

Z.S.S.R. z Japonią

Minister spraw zagranicznych Japonii Hirota opublikował protest energiczny przeciwko przerwaniu komunikacji pocztowej przez ZSRR. pomiędzy Rosją Sowiecką a Japonią. Zdaniem komunikatu japońskiego represja ta nie stoi w żadnym stosunku do zatrzymania przez władze japońskie samolotu sowieckiego, który świadomie przekroczył granicę w sposób niedozwolony i zapuścił się na terytorium Mandżurii na odległość przeszło 200 km. od granicy sowieckiej zanim nie wylądował przymusowo.

Wiadomości telegraficzne

— W okolicy Courcelle w Belgii olbrzymie obsunięcie ziemi spowodowało zawalenie się 25 domów górników i uszkodziło drugie tyle oraz zniszczyło linię tramwajową wiodącą do Brukseli. Szkody wynoszą kilka milionów franków belgijskich. Ofiar w ludziach dotychczas nie zanotowano.

— „Le Matin" donosi z Moskwy, że wszyscy członkowie sądu wojennego, który skazał na śmierć marszałka Tuchaczewskiego zostali z kolei, z wyjątkiem tylko gen. Bluechera, naczelnego dowódcy wojsk sowieckich na Dalekim Wschodzie, kolejno aresztowani i rozstrzelani.

— W Hamburgu rozwiązano chór mieszany Chorwerk, istniejący od roku 1909 z powodu zachodzącego podejrzenia, że w obrębie chóru organizowały się elementy marksistowskie.

Nagroda Młodych

W dniu 30 stycznia 1938 r. odbyło się zebranie polskiej akademii literatury, poświęcone wyborom laureata do nagrody P. A. L. dla młodych.

Nagrodę w wysokości 2.000 zł. przyznano większością głosów Stanisławowi Piętakowi za powieść p. t. „Młodość Jasia Kunefała".

WIADOMOSCI SPORTOWE

LEKKOATLETYKA

KUSOCINSKI BIJE REKORD POLSKI NA 3000 MTR.

W gmachu Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego odbyły się w niedzielę zimowe lekkoatletyczne zawody o mistrzostwo Warszawy. Na zawodach pobito kilka rekordów Polski.

Między in. *Kusociński pobił zimowy rekord polski na 3000 m., uzyskując bardzo dobry czas 9:01.8.* Techniczne wyniki zawodów przedstawiają się następująco. *Konkurencje kobiece:*

60 m. — Kałuży a 8.6. 500 m. — Zborowska 1:33, rzut kulą — Flakowiczówna 11.11. kula oburącz — Flakowiczówna 19.00. skok w dal z miejsca — Pałuszkówna 2.32. skok w dal z rozbiegu — Wenclówna 4.78. skok wzwyż — Chełmicka 1.35, sztafeta 4x50 m. Warszawianka. *Konkurencje męskie:* 80 m. — Sulikowski 9.3. 60 m. przez płotki — Sulikowski 9.5. 800 m. — Staniszewski 2:02.2. 3000 m. — Kusociński 9:01.8; skok w dal — Stefanowicz 6.76; skok o tyczce — Morończyk 3.80; skok wzwyż — Gierutto 1.82; trójskok — Ounap (Estończyk „startujący w barwach „Polonii") 12.35; rzut kulą — Gierutto 14.45; kula oburącz — Gierutto 28.15 (zimowy rekord polski); sztafeta 3x800 m. — Polonia 6:38.4; sztafeta 6x50 m. — Polonia 45.2.

PIŁKA NOZNA

BURZLIWE ZEBRANIE SĘDZIÓW WILEŃSKICH.

W Wilnie odbyło się walne zebranie sędziów piłkarskich, które miało burzliwy przebieg. Poszczególni mówcy krytykowali ostro działalność ustępującego zarządu, a przed wszystkim referat wyszkoleniowy WSSW. OZPN.

W wolnych wnioskach p. *Kisiel delegat Ogniska Wileńskiego wniósł dezyderat, aby mecze drużyn polskich prowadzili jedynie sędziowie chrześcijańscy.* Po krótkiej dyskusji nad tym wnioskiem zarządzono głosowanie w wyniku którego *zebrani albo wstrzymali się od głosowania, albo głosowali przeciw wnioskowi, za tym dezyderatem głosował jedynie... wnioskodawca.*

BOKS

SCHMELING POKONAŁ BEN FOORDA.

W Hamburgu odbył się oczekiwany z ogromnym zainteresowaniem mecz bokserski pomiędzy Schmelingiem i południowo afrykańczykiem Ben Foordem. Zwyciężył Max Schmeling zdecydowanie na punkty.

NARCIARSTWO

SUKCES STANISŁAWA MARUSARZA W GARMISCH.

W niedzielę odbył się w Garmisch — Partenkirchen konkurs skoków otwarty i do kombinacji. Ze względu na padający śnieg oba konkursy odbyły się na małej skoczni. Zawody zakończyły się wielkim sukcesem Stanisława Marusarza, który wygrał zdecydowanie zarówno konkurs do kombinacji, jak i konkurs otwarty. Polak startował poza tym poza konkursem na wielkiej skoczni olimpijskiej, uzyskując najdłuższy skok dnia. W ogólnej klasyfikacji kombinacji Marusarz zajął czwarte miejsce ze względu na słabe wyniki w biegach.

ŁYZWIARSTWO

KALUSOWIE NA PIĄTYM MIEJSCU W ŁYŻWIARSKICH MISTRZOSTWACH EUROPY.

W niedzielę odbyły się w Opawie łyżwiarskie mistrzostwa Europy w jeździe parami. Z Polski startowała mistrzoska para Kalus ze Śląska. Zajęła ona piąte miejsce w ogólnej klasyfikacji. Polska para zasłużyła na 4-te miejsce. Usunięcie Polaków na piąte miejsce jest krzywdzące. Przyczynił się do tego sędzia niemiecki Weiss, który specjalnie nisko punktował Polaków, natomiast wyraźnie forytował parę niemiecką Koch-Noack.

ROZNE WIADOMOSCI

WILEŃSKI AZS. MISTRZEM POLSKI W SIATKÓWCE MĘSKIEJ.

W Łodzi zakończył się trzydniowy turniej siatkówki męskiej o mistrzostwo Polski. Tytuł mistrza zupełnie zasłużenie zdobyła drużyna AZS. Wilno, wykazując bardzo wysoką formę. AZS. Warszawa — znalazł się na drugim miejscu. Trzecie miejsce przypadło Warszawskiej Polonii (zeszłoroczny mistrz Polski).

WALNE ZEBRANIE POLSKIEGO ZWIĄZKU PŁYWACKIEGO.

W niedzielę odbyły się bardzo burzliwe obrady PZPN. Wobec niemożności utworzenia nowego zarządu dyrektor Czyż zaproponował kandydaturę sędziego Semadeniego na komisarza Związku dla tymczasowego prowadzenia agend. Sędzia Semadeni nie zgodził się na to. Kandydatura dyrektora Czyża również upadła ze względu na odmowę kandydata. Ostatecznie zebranie uchwaliło zwrócić się do ZZ. o mianowanie tymczasowego komisarza, a następne zebranie zwołać na dzień 13 lutego.

Ostatnie depesze i wiadomości na czele numeru



Do ob. Solarza

„Czas" konserwatywny wystąpił przeciwko ob. Solarzowi, kierownikowi uniwersytetu wiejskiego w Gaci.

Uważaj, obywatelu,
Przestrogę pragnę dać ci:
Oto stare pierniki
Dobrać się chcą do Gaci...

TAD.

Różnymi metodami usiłuje Dyrekcja K.E.Ł. złamać akcję tramwajarzy

Skąd czerpie „Orędownik" natchnienie do artykułów o „agentach Kominternu"?

Akcja tramwajarzy łódzkich o zawarcie układu zbiorowego i wypłacenie dodatku zimowego, trwa nadal. Strajk 24-godzinny 20—21 grudnia ub. r. był ostrzeżeniem, że jeśli żądania pracowników nie zostaną załatwione w drodze rokowań, to tramwajarze gotowi są podjąć walkę bezpośrednią o swe słuszne żądania.

Za strajk tramwajarzy posypały się zaraz represje na Związek Klasowy. Z polecenia prokuratora aresztowano tow. Lenka, Okręgowego Sekretarza Zw. Użyteczności, a dyrekcja K. E. Ł. wydaliła z pracy sekretarza Oddziału tramwajarzy i jeszcze jednego pracownika tramwajowego.

„Łodzianin" obszernie opisywał akcję tramwajarzy oraz naświetlił gospodarkę K. E. Ł. Pisaliśmy z jakich to „materialnych" powodów prasa łódzka nie pisze nic o walce tramwajarzy, ewentualnie przedstawia ją w fałszywym świetle, stojąc, oczywiście po stronie dyrekcji K. E. Ł. i potępiając pracowników.

W niecnej tej akcji na pierwszy plan wysuwa się osławiony „Orędownik", który ze skóry aż wyłazi, by dowieść, że rację mają szlachetni dobroczyńcy z dyrekcji K. E. Ł., robotnicy zaś powinni potulnie pracować na najgorszych choćby warunkach. Pisemko to zamieściło dn. 21 stycznia sążnisty artykuł pod łajdackim tytułem: „Agencji Kominternu rządną". W artykule tym znajdujemy takie perełki jak „Technicy klasowo-komunistyczni tak działając, pracują w myśl dyrektyw Czerwonej Moskwy". Denuncjatorskie i podłe metody „Orędownika" niejednokrotnie już były przez Sąd napiętnowane. Kl. Związek Tramwajarzy zmusi i tym razem bezczelnego pismaka, aby dowiódł mu „kontaktu z Moskwą".

„Orędownik" z satysfakcją cytuje słowa niejakiego pana Zygmunta Pawlikowskiego, sekretarza endeckiego Związku Polskiego, popieranego przez „Orędownik" i Dyrekcję K. E. Ł.

Kim jest pan Pawlikowski?

Był on w r. 1932 jednym z asów komisji strajkowej, która utworzyła się z elementów skrajnie radykalnych, wyłamała się z pod wpływów Związków Zawodowych i sama poszła do strajku.

Tramwajarze do dziś dnia pamiętają rolę tego pana, który, o dziwo, przy zwolnieniu około 50 pracowników, ocalał i jakoś akurat o wybitnym twórcy „radykalnej" komisji strajkowej dyrekcja „zapomniała". Nie zapomnieli tylko tramwajarze, których wyrzucono na bruk i ci, którzy zostali i odczuli dotkliwie skutki tak mądrze przeprowadzonej przez p. Pawlikowskiego akcji. Pawlikowski przez kilka lat nie śmiał pokazywać się na zgromadzeniach tramwajarzy.

Ten bohater, tworzący ongiś osławioną strajkową komisję dostał się dziś do Polskiego Zw. Zaw. Pracowników Tramwajowych i pod opiekuńcze skrzydła „Orędownika". Aby zespół Polskiego Związku wyglądał jeszcze okazalej, ozdobiono go jeszcze jedną perłą ocalałą z pogromu byłej „komunistycznej" komisji, w osobie p. Drużyńskiego, który spełnia rolę tuby p. Pawlikowskiego.

Nie zazdrościmy endekom takich „obrońców" ich idei. Pan Pawlikowski, jak sam przyznał, nie z jednego pieca chleb jadł, nawet w policji śledczej był, na tramwajach pracuje, organizował sromotnie przegrany strajk w 31, dostał się nareszcie pod opiekuńcze cienie mieczyka z błyskawicą, by teraz nauczać tramawajarzy, jak się mądrze strajk prowadzi. Mądrą stosuje tylko taktykę dyrekcja, oszczędzając takich „nauczycieli" jak pan Pawlikowski, którzy w dzisiejszej akcji tramwajarzy chcą powtórzyć historię 32 roku. Uchylając się od odpowiedzialności, jak przy strajku 20 grudnia u. r. pragną pozostać na ruinach życia zbiorowego tramwajarzy, nie bacząc na nędzę i głód ofiar represyj i szykan Dyrekcji.

Dyrekcja tramwaii, rzecz zupełnie zrozumiała, jak w roku 32-gim tak i dziś chciałaby przypiąć jakąś czerwoną łatę Zarządowi Klasowego Związku, który posiada wypróbowane już zaufanie wszystkich prawie tramwajarzy, by módz akcję złamać.

Dziwnym zbiegiem okoliczności tego samego akurat pragnie pan Pawlikowski et consortes. Pawlikowski, który dnia 18 stycznia b. r. to jest mniej więcej wtedy, kiedy pisany był wyżej przytoczony artykuł „Orędownika", podpisał swoim nazwiskiem, obok pieczątki Polskiego Związku Pracowników Tramwajowych w Łodzi, pisma za l. dz. 4/38, ferujące „komunie" z Klasowego Związku współpracę. Takich organizatorów akcji robotniczej, jak Pawlikowski i Drużyński, bohaterów sromotnie przegranego strajku w 32 roku, pracownicy tramwajów wyrzucili poza nawias społeczny i nawet ręki im podawać nie chcą.

***

A teraz słów kilka o stosunku endecji do K. E. Ł. W swoim czasie b. radny endecki Grzegorzak grzmiał w Radzie Miejskiej przeciwko wyzyskowi, uprawianemu przez tramwaje, atakował ostro wysokie ceny biletów i domagał się ingerencji władz. Ale była to jedynie poza i demagogia. Endecy zawsze staną w końcu po stronie kapitalistów i przeciwko robotnikom.

Dowodzą również tego ostatnie paszkwile na pracowników tramwajowych systematycznie zamieszczane w endeckim „Orędowniku". Nic zresztą dziwnego, że „Orędownik" tak chętnie staje w obronie Dyrekcji K. E. Ł. Sympatie „wrodzone" potęgowane są jeszcze przez bezpłatne bilety tramwajowe otrzymywane przez współpracowników „Orędownika" i ogłoszenia dobrze płatne, które ukazywały się i, miejmy nadzieję, jeszcze ukazywać się będą w „Orędowniku".

Teraz łatwo zrozumieć, skąd bierze się gniew przeciwko niegrzecznym tramwajarzom, którzy chcą strajkować, i skąd czerpią natchnienie autorzy artykułów o „agentach kominternu...".

Krawcy stają w szeregach ruchu klasowego

Stosunki, panujące w warsztatach krawieckich, przypominają czasy średniowiecza. Ustawa cechowa ciąży, jak zła zmora, nad pracownikami. A jest to element przeważnie wiejski. Młodociany robotnik, gdy przychodzi na termin, oprócz tego, że musi dopłacać 200 — 300 zł. za „naukę", dodatkowo dostarcza kartofli, kapusty, grochu itp. na wyżywienie dla siebie i rodziny majstra.

Śpi na twardym stole, przykrywając się byle łachmanem. Nauka „chłopaka" trwa 3½ roku, nim zobaczy kilka groszy wynagrodzenia za swą pracę.

Majster zamiast uczyć chłopca za tak słoną zapłatę, wykorzystuje go do wszelkiej roboty w gospodarstwie domowym. Praktykant wstać musi pierwszy, ubrać dzieci, sporządzić im śniadanie, odprowadzić do szkoły i wykonywać inne tego rodzaju zajęcia, a spać kładzie się ostatni, bo przecież trzeba sprzątać warsztat, czyli wykonać już pracę ściśle „fachową".

I tak haruje po 16—18 godzin na dobę. W tych warunkach wychowuje się i kształci robotnik przemysłu odzieżowego.

Do roku 1937 nikt nie ujmował się krzywdy łódzkich czeladników krawieckich, tych wszystkich, którzy byli zdani na łaskę i niełaskę swego majstra. O ile ktoś ośmielił się przeciwstawić swemu mistrzowi, oglądał wnet drzwi po drugiej stronie. Wyrzucony na bruk goły, bez kawałka suchego chleba.

Ci „buntownicy" zebrali się w **Domu** Związków Zawodowych **przy ul.** Wysokiej i, po wyświetleniu tow. Stawińskiemu, sekr. O.K. **Z. Z.** sytuacji w zawodzie, przy jego pomocy stworzyli Związek klasowy.

Obecnie Związek mieści się w lokalu dzielnicy „Czerwonej" PPS, Wólczańska 196.

Komisja organizacyjna Związku miała ciężkie zadanie do spełnienia, ale trudności zostały przezwyciężone. Pierwsze kroki młodego Związku pozostaną w pamięci krawców polskich.

Do chwili obecnej zdołano zwerbować przeszło 100 członków i pozyskać szacunek i zaufanie wszystkich jeszcze niezorganizowanych. Związek klasowy, opierając się o zaufanie najszerszych warstw krawiectwa, przeprowadził imponujący strajk wspólnie ze Zjednoczeniem Rzemieślników (organizacja na wpół cechowa). Strajk zakończył się po 10 dniach zwycięstwem o wielkim znaczeniu. **Uzyskano po raz pierwszy umowę zbiorową, 8-io godz. dzień pracy, wszystkie świadczenia socjalne, cennik dla wszystkich kategoryj i wszystkich zawodów przemysłu odzieżowego, oraz książeczki obrachunkowe** *i wywieszanie cennika na ścianie na miejscu widocznym,* aby nowy pracownik, przychodząc do pracy, mógł go zauważyć na pierwszy rzut oka.

Krawcy polscy w Łodzi stanęli w szeregu klasowo zorganizowanego proletariatu, walczącego o lepsze jutro, o jutro socjalizmu.

Jeszcze dużego nakładu pracy potrzeba wśród łódzkich krawców, jest to jeszcze mocno zachwaszczone pole. Warsztaty kobiece wogóle jeszcze nie są zorganizowane.

Ale Związek stale się rozwija. Robotnicy krawieccy przekonali się, że endecka „Praca Polska" służy wiernie interesom majstrów, to też przepędzają tych zdrajców.

Związek klasowy zdobył już sobie mocną pozycję wśród krawców.

Dalszy rozrost organizacji pozwoli na podjęcie nowych, zwycięskich walk.

Jednajcie nowych prenumeratorów dla naszego pisma

Nie życzyli sobie Klasowego Związku

Na marginesie strajku w Zawierciu

W sądzie grodzkim w Zawierciu rozpatrywana była — jak donosiliśmy już — sprawa 143 robotników, oskarżonych z art. 251 k. k., których sąd, w osobie sędziego p. Sawickiego, **zwolnił od winy i kary.**

Jak wynika z przewodu sądowego robotnicy uzyskali podwyżkę płac, podwyższenie deputatu węglowego i dodatku mieszkaniowego — dopiero po 17 dniach walki strajkowej. Robotnicy poprawili swe warunki bytu, ale nasuwa się pytanie, dlaczego musieli prowadzić strajk tak długi i wyczerpujący, bo aż 17-dniowy — i czy nie było innego sposobu załatwienia sprawy, bez narażenia ich sił i zdrowia?

Takie pytanie nasuwa się każdemu, kto interesował się sprawą robotników fabryki **„Chemimetal"** Odpowiedź na to dają nam zeznania dyrektora Dutki, które rzucają jasny snop światła na istotne przyczyny powstania tak ostrego konfliktu. Otóż dowiadujemy się, że firma dlatego nie chciała przystąpić do rozpatrzenia wysuniętych żądań, gdyż robotnicy wstąpili do klasowej organizacji Centralnego Związku Robotników Przem. Chemicznego, którego dyrekcja sobie nie życzyła (!).

Wydano zatym walkę, by wybić z głowy robotnikom nie tylko **klasowy związek, ale przy tej okazji raz na zawsze jakieś tam podwyżki płac. Jasne jak słońce, tylko, gra się nie udała.**

Robotnicy bowiem — zgodnie ze swym głębokim przekonaniem — obdarzają zaufaniem obraną organizację zawodową, a **prawa należenia do organizacji nikt w Polsce odebrać nie może.** Dyrekcja fabryki „Chemimetal" powinna o tym wiedzieć.

I jeszcze jedno. Naprawdę kulturalne kierownictwo fabryki nie będzie manifestować swych przekonań politycznych wobec swych robotników — jak również szykanować robotników choćby ich przekonania były inne, — bowiem sprawa przekonania jest sprawą prywatną każdego człowieka. Dlatego neutralność w takim wypadku świadczy o wysokiej kulturze i godności osobistej przełożonego.

Inny stosunek przełożonego wobec swych podwładnych jest niewłaściwy.

Swoboda organizowania sie musi być zachowana. **J. HAR.**

To chyba się nie uda

Nie można odmówić pomysłowości Towarzystwu Zachęty do hodowli koni, bo wystąpiono z projektem nowego systemu gry na wyścigach. Widocznie 500 czy 600 tysięcy złotych dziennego obrotu w totalizatora jest za mało, bo chcianoby ten obrót powiększyć. Jest to jednak próba wprowadzenia na wyścigi nowego, *bardzo niebezpiecznego* hazardu, czemu trzeba się stanowczo przeciwstawić.

Nowy projektowany system, to t. zw. *gra na miejsca* („Einlaufsvette"). Według tego systemu trzeba *przewidzieć* dwa pierwsze konie, te, które przyjdą do mety, a także kolejność ich przyjścia. Wiadomo, jak często na naszym torze się zdarza, że faworyt przychodzi bez miejsca, a wyścig wygrywa „fuks". Nieliczni „znawcy" nabijają wówczas portfele banknotami, a „zgrana" publiczność może pocieszać się świeżo nabytym nowym doświadczeniem. A jak zrobić, ażeby przewidzieć w tych warunkach nie jednego, ale dwa „fuksy" i w dodatku kolejność, w której miną one celownik? Ze strony Towarzystwa Wyścigowego zapewniają, że gra na miejsca daje ogromne możliwości dla graczy, bo według tego systemu wypłata za pięć złotych stawki może wynosić nawet kilka tysięcy.

Takim argumentem można przekonać tylko tych, co nie wiedzą, co to jest totalizator, a nie przypuszczamy, by tacy byli wśród czynników, od których zatwierdzenie projektu Towarzystwa zależy. W totalizatorze wypłaty są tym większe, im mniej ludzi wygrywa. Tysiące za 5 zł. mogą zgadywać tylko „znawcy", — szeroka publiczność zgrywałaby się przy tym systemie do nitki.

Nie zajmowalibyśmy się tym projektem, gdyby wyścigi nie stały się imprezą, w której uczestniczą bardzo szerokie koła publiczności.

Jest tak tym bardziej, że wyścigi u nas z roku na rok coraz mniej mają wspólnego z hodowlą koni. Wielkie stajnie, które posiadały własne stadniny hodowlane, likwidują się jedna po drugiej. W bieżącym roku zlikwidowały się trzy takie stajnie. Ich miejsca zajmują spekulanci, którzy mają jednego czy dwa konie i traktują konia, jak ktoś inny grę na giełdzie — chcą na tym koniu zrobić pieniądze, chcą, jak się to nazywa „fachowo", zrobić „udar" w totalizatorze. Nigdy nie wiadomo, czy taki koń ma formę albo czy uzyskał ją w dozwolony sposób. Stąd taka ilość „fuksów" na naszym torze, za które publiczność tak słono płaci i na które gorzko klnie. Koń takiej stajni zresztą nie biega długo. Eksploatowany nadmiernie, dostaje krwotoków, kolek i t. p. i szybko musi z toru zejść.

Ale co to wszystko u licha ma wspólnego z rozwojem hodowli koni, z podnoszeniem rasy końskiej i w imię czego — poza podniesieniem swych dochodów — występuje Towarzystwo Wyścigowe ze swym nowym projektem? *X.*

ARK. AWERCZENKO.

Goguś

przełożyła **Halina Pilichowska.**

Przedział pierwszej klasy w wagonie kolei finlandzkiej był zupełnie pusty. Rozłożyłem gazetę, położyłem się na kanapce, tuż pod ścianą i przysunąwszy się do okna pogrążyłem się w czytaniu.

Z drugiej strony trzasnęły drzwi i od razu usłyszałem głosy dwóch wchodzących do przedziału pań:

— A widzi pani... Jest tu zupełnie pusto. Mówiłam pani, że ostatni wagon jest zupełnie pusty... możemy się przynajmniej zachowywać zupełnie swobodnie. Proszę, niechże pani siądzie. Czy pani zauważyła, jakim wzrokiem obrzucił mię ten czarny oficer na peronie?

Aksamitny kontralt odparł:

— Tak... w nim coś jest.

— Czy mogłaby pani z takim mężczyzną zdradzić męża?

— Ależ, proszę pani! — obruszył się kontralt. — Czyż można zadawać takie pytania? A po trzecie, nigdy z nikim nie zdradziłabym swego męża.

— A jabym chyba... zdradziła. Dalibóg! Czemu nie? — z rozbrajającą szczerością wyznał drugi głos wyższy. — Czyżby pani była tak zachwycona mężem? Wydaje mi się, że to nie żaden orzeł. Proszę mi wybaczyć, Heleno Grigoriewna!

— O, z miłą chęcią! Ale nie chodzi tu o zachwyt. A o to, że pamiętam, co to jest obowiązek.

— Ejże...

— Słowo daję. Umarłabym ze wstydu gdyby mi się coś podobnego mogło przytrafić. A następnie także okropne wydaje mi się samo tylko pojęcie: „zdrada męża".

— Ha, pojęcie jak każde inne. Ani lepsze ani gorsze.

I po chwili milczenia ten sam głos rzekł z niebywałą chytrością:

— A ja znam kogoś, kto szaleje po prostu za panią.

— A ja nawet wiedzieć o tym nie chcę. Kto to? Synicyn?

— Nie, nie Synicyn.

— A więc kto? No, kochanie... kto?

— Mukosejew.

— Ach, ten...

— Przepraszam panią, droga Heleno Grigoriewna, ale nie rozumiem tego obojętnego tonu. Czyż można powiedzieć o Mukosejewie: „Ach, ten..."? Przystojny, dużo zarabia, szeroka natura, powodzenie u kobiet zdumiewające.

— Nie, nie... za nic!

— Co „za nic"?

— Nie zdradzę męża. Tym bardziej z nim!

— A dlaczego „tym bardziej"?

— Bo tak! Po wtóre lata za każdą spódnicą. Wydaje mi się, że kochać go to istna męka!

— Skoroby go pani obdarzyła wzajemnością — to nie latałby z żadną spódnicą.

— Nie, obejdzie się. A następnie Mukosejewowi przewróciło w głowie powodzenie. Ludzie tego typu grymaszą, pozują.

— Co też pani mówi? Toć głupiec tylko zwykł pozować, Nikołaj Aleksiejewicz jest człowiekiem rozsądnym. Gdybym była na pani miejscu...

— Nie trzeba! I niech mi pani nic nie mówi. Człowiek, który noce spędza po restauracjach, pije, grywa w karty...

— Kochanie! A może ma siedzieć w domu i pończochy robić? Młody człowiek...

— I wcale nie jest młody. Łysinka już prześwieca.

— Skądże znów prześwieca? A jeżeli nawet prześwieca, to nie ze starości. Po prostu młody człowiek kochał, żył, widział świat...

Kontralt chwilę zwlekał z odpowiedzią i później, po namyśle rzucił kategorycznie:

— Nie, proszę mi nic o nim nie mówić. Nigdy nie mogłabym pokochać takiego człowieka.. I, po trzecie, to — goguś!

— Mukosejew — goguś? Najdroższa Heleno Grigoriewna, co pani wygaduje? A czy wie pani, co to znaczy goguś?

— Goguś, goguś i basta! Gdyby pani widziała, jaką ma bieliznę — zupełnie jak śpiewaczka kabaretowa... Czarną jedwabną, nieomal z koronkami... A pani powiada, że to nie goguś. Toć ja...

I od razu oba głosy umilkły, i kontralt i ten wyższy. Jak gdyby kto nożyczkami nitkę uciął. I milczały tak oba głosy ze sześć — siedem minut aż do samej stacji, na której się pociąg zatrzymał.

I wyszły kontralt i sopran w milczeniu, nie patrząc na siebie i nie dostrzegając mnie, wtulonego w kąt kanapy.

Na ostatniej fali

NA BRUNATNĄ NUTĘ

Żydowska gmina wyznaniowa w Czerniowcach wywłaszczona zo stała z trzech budynków i kilku placów, które przekazane będą bukowińskiej kurii biskupiej prawosławnej.

Ogólno rumuński związek inżynierów powziął na walnym zebraniu uchwałę, w której poleca prezydium organizacji wykluczenie ze związku Żydów oraz podjęcia przez władze inicjatywy w kierunku usunięcia inżynierów Żydów ze wszystkich funkcji państwowych oraz ze szkolnictwa fachowego, ze wszystkich gałęzi pro dukcji mających związek z obroną narodową i t. p. represyj.

FRANCO URZĄDZA SIĘ

Wczoraj ukazał się dekret, ustalający podstawy organizacyjne państwa hiszpańskiego. Stanowisko premiera przypadać będzie z urzędu szefowi państwa. Pozatem dekret ustanawia 11 ministerstw, a mianowicie: spraw zagranicznych, sprawiedliwości, obrony narodowej, spraw wewnętrznych, finansów, przemysłu, handlu, rolnictwa, wychowania narodowego, robót publicznych i akcji syndykalistycznej. Dekrety nominacyjne ukażą się w dniu dzisiejszym.

OFIARY BOMBARDOWANIA

Wczorajszy nalot eskadry powstańczej na Barcelonę pociągnął za sobą wielką ilość ofiar wśród ludności. Według dotychczasowych wiadomości 155 osób poniosło śmierć, wśród nich znajduje się poważna ilość dzieci i kobiet. Przeszło 30 domów uległo zniszczeniu. Wczoraj po południu sto lica przybrała wygląd normalny, gdyż większa część mieszkańców, którzy w nocy w panice uciekli z miasta, już powróciła do swych mieszkań.

TERROR W SZANGHAJU

Na terenie koncesji francuskiej w Szanghaju, na klatce schodowej domu, w którym zamieszkuje sekretarz ambasady sowieckiej Konstantinow, wybuchła bomba zegarowa, podłożona przez nieznanych sprawców. Dyplomata sowiecki w tym czasie nie był w domu. Wybuch uszkodził poważnie schody. Policja oczekuje wzrostu nasilenia akcji terrorystycznej z okazji chińskiego nowego roku.

NIE SPODOBAŁO SIĘ...

Dzienniki niemieckie ostro atakują zorganizowanie w Paryżu przez tak zwany komitet Thälmana wystawy antyhitlerowskiej pod has‑em „5 lat reżimu hitlerowskie go"

Trzy ponure sprawy w Sądzie Okręgowym

Ojciec zabił syna — Żona usiłowała zabić męża — Wuj zabił siostrzeńca

Sąd Okręgowy w Łodzi rozpatrywał w dniu wczorajszym trzy charakterystyczne i ponure wypadki zabójstwa, które miały miejsce w rodzinie, pomiędzy krewnymi.

W pierwszej sprawie odpowiadała za usiłowanie zabójstwa męża, 38-letnia Helena Kompa, mieszkanka wsi Stoki, pod Łodzią. Z początku pożycie pomiędzy małżonkami było zgodne. Z czasem jednak Kompa zaczął zaniedbywać żonę i dziecko i zadawać się z innymi kobietami. W końcu porzucił żonę i przeniósł się do wsi Nowe Chrósty, w powiecie brzezińskim, gdzie zamieszkał wraz ze swą kochanką, Władysławą Bartosówną. Porzucona kobieta kilkakrotnie nachodziła swego męża, prosząc go, aby wrócił do niej i nie zostawiał jej i dziecka na pastwę losu. Ten jednak nie chciał słyszeć o tym. Później wieczorem dnia 9 listopada r. ub. Helena Kompa przybyła do mieszkania swego męża i poprosiła go o nocleg. Ten zgodził się, acz niechętnie, udzielić jej gościny. W nocy kobieta wstała z łóżka i zaczęła zadawać mężowi ciosy motyką. Kompa przy pomocy swej kochanki obezwładnił swą byłą żonę i odprowadził na posterunek policji. W czasie dochodzenia ustalono, że oskarżona cierpiała na silny rozstrój nerwowy i przebywała przez pewien czas pod obserwacją lekarską w Kochanówce.

Sąd skazał oskarżoną na rok aresztu z zawieszeniem.

W drugiej sprawie odpowiadał przed sądem 72-letni Stefan Kaczmarczyk, oskarżony o zabójstwo swego syna.

W dniu 5 czerwca ub. roku stary Kaczmarczyk przybył do mieszkania swego syna, gdzie zastał tylko synową oraz jej matkę. Kaczmarczyk poprosił o zwrot brony, którą przed kilku dniami pożyczył synowi. Synowa zaczęła przeklinać starego, wobec czego wyszedł na dwór. Po chwili wybiegł za nim syn Andrzej, który czyniąc ojcu wyrzuty i krzycząc, że go zabije, rzucił się nań z motyką, zadając mu kilka ran głowy. Stary usiłował uspokoić syna, widząc jednak, że jego perswazje nie odnoszą skutku, zaczął się bronić. W pewnej chwili stary wydobył nóż z kieszeni i ugodził syna w brzuch. Cios okazał się fatalny, gdyż Andrzej Kaczmarczyk po kilku godzinach wyzionął ducha. Starego osadzono w więzieniu i w dniu wczorajszym odpowiadał on przed Sądem Okręgowym. Oskarżony do winy się nie przyznał, twierdząc, że działał w obronie koniecznej. Potwierdzili to świadkowie, którzy zeznali, że stary był bardzo pobity i silnie krwawił. Sąd oskarżonego Kaczmarczyka uniewinnił oraz oddalił również powództwo wdowy po zabitym, o symboliczną złotówkę.

W trzeciej sprawie odpowiadał znany pijak i awanturnik, 38-letni Zygmunt Broczek, oskarżony o zabójstwo swego siostrzeńca. Broczek wybrał się ze swym siostrzeńcem, 24-letnim Józefem Seifriedem do mieszkania niejakiej Franciszki Łuczak, przy ul. Legionów 46, gdzie obydwaj mężczyźni często spotykali się ze swymi przyjaciółkami. Przyjaciółką oskarżonego Broczka była niejaka Rurkowska, zaś przyjaciółką Seifrieda — Wiktoria Rubielom. 1 grudnia ub. r. obydwaj wybrali się, jak zwykle, do mieszkania Łuczakowej. Broczek wysłał swego siostrzeńca po wódkę, razem z nim udały się oby dwie kobiety. Po pewnym czasie przyjaciółka Seifrieda wróciła, zaś ten ostatni z przyjaciółką wała jeszcze nieco później. Na tym tle doszło między wujem a siostrzeńcem do ostrej sprzeczki. Mianowicie Broczek zarzucił siostrzeńcowi, że ten bałamuci mu dziewczynę. Doszło do bójki, w czasie której Broczek zadał Seifriedowi 9 ran nożem w plecy. Seifried odwieziony do szpitala zmarł, nie odzyskawszy przytomności. Dochodzenie ustaliło, że zabity był przyzwoitym i spokojnym człowiekiem, podczas gdy wuj jego cieszył się jak najgorszą opinią.

Oskarżonego bronił apl. adw. Wulfson. Po naradzie sąd ogłosił wyrok, mocą którego Broczek skazany został na 12 lat więzienia.

RADIO

WTOREK, dnia 1 lutego 1938 r.

6.15 Pieśń. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Gra William Primrose (płyty). 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Audycja południowa. 14.00 Uwertury i arie operowe (płyty). 15.00 Porad nik sportowy lokalny. 15.05 O wszyst kim po troszku. 15.10 Śpiewa duet Layton i Johnstone (płyty). 15.27 Łódzkie wiadomości giełdowe. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Zagadki muzyczne" — audycja dla dzieci starszych. 16.08 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych. 16.15 Koncert rozrywkowy. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 „Przez afry kański Tybet" — pogadanka. 17.15 Recital śpiewaczy Yvonne le Marc Hadour — baryton. 17.50 „Ptaki naszych ulic" pogadanka. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Wiadomości sportowe lokalne. 18.15 „Aktualności" — „Dlaczego mamy ich odbiór?" pogadanka. 18.25 „Profile łódzkich poetów". 18.55 Odczytanie programu. 19.00 Wieczór literacki. 19.30 Polska twórczość chóralna — Audycja VII. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 „Europa tańczy" — audycja muzyczno-słowna. 20.40 „Przedstawiamy speakerów" audycja Wielkiego Konkursu Zimowego P. R. 20.45 Dziennik wieczorny. 21.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert symfoniczna (ze Lwowa). 22.00 Muzyka taneczna w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. pod dyrekcją Zdzisława Górzyńskiego. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. 23.00 Muzyka taneczna (płyty).

Z codziennych walk robotników

MASŁO WCIĄŻ KOMBINUJE

Jak donosiliśmy w tkalni firmy Masło i Ska, przy ul. Cegielnianej 66 wybuchł zatarg z powodu niewypłacenia robotnikom za urlopy z r. 1937 i zaległych należności z tytułu różnicy do stawek.

Firma unieruchomiła przedsiębiorstwo, usiłując wymusić od robotników zrzeczenie się pretensji do firmy. Następnie Masło zaproponował robotnikom, aby zawarli z nim „spółkę", wnosząc udziały i wykupując parcel. Ale robotnicy nie dali się złapać na tę wędkę. W wyniku interwencji związku klasowego odbyła się konferencja z firmą. Masło zobowiązał się, iż wypłaci robotnikom należności, ale do dnia dzisiejszego uchyla się pod najrozmaitszymi pretekstami od wypełnienia zobowiązań.

STRAJK SOLIDARNOŚCI W ZGIERZU

W dn. 28 stycznia b. r. odbył się w fabryce dykt w Zgierzu jednogodzinny strajk protestacyjny 200 robotników.

Właściciel tej fabryki Rochlin posiada takie same przedsiębior stwo w Połowiu na Wileńszczyźnie. Wyzyskuje robotników nieludzko, płacąc im od 1,20 zł. do 2,50 zł. I aczkolwiek płace w innych fabrykach dykt, w całym kraju są bardzo niskie, to przecież wyzysk, uprawiany przez Rochlina w Połowiu przekracza wszystkie rekordy. Akcja, podjęta przez robotników o podwyżkę płac, która by umożliwiła im jako taką egzystencję, rozbiła się o zawzięty upór fabrykanta.

W dn. 20 b. m. wybuchł strajk Robotnicy zgierskiej fabryki solidaryzując się z towarzyszami z Wileńszczyzny, przeprowadzili strajk protestacyjny, w czasie którego zebrano dla strajkujących w Połowiu 50 zł.

Ten objaw klasowej solidarności wywarł silne wrażenie na ogóle robotników zgierskich.

BEZOWOCNA KONFERENCJA Z FIRMĄ SCHWEIKERT

W dniu wczorajszym odbyła się w Inspektoracie Pracy konferencja przedstawicieli związku klasowego z firmą Schweikert (fabryka wyrobów gumowych) przy udziale przedstawiciela Starostwa Grodzkiego.

Jak wiadomo, fabryka przez jakiś czas była nieczynna, ze względu na sezonowy charakter produkcji. Po ponownym uruchomieniu firma przyjęła tylko część robotników, przy czym pominęła tych, którzy nie nabyli jeszcze prawa do zasiłku oraz delegatów.

Związek klasowy zażądał przyjęcia zgodnie z umową zbiorową w pierwszym rzędzie delegatów fabrycznych, udzielenia pracy robotnikom, pozbawionym zasiłków i zastosowania podziału pracy.

Konferencja nie dała wyniku.

Na czwartek dn. 3 lutego o g. 11 rano związek klasowy zwołuje zebranie robotników firmy Schweikert do sali Domu Związkowego przy ul. Wysokiej 45.

ZEBRANIA POŃCZOSZNIKÓW

W środę dn. 2 lutego b. r. o godz. 9.30 odbędzie się w Domu Związk. przy ul. Wysokiej 45, zebranie kotoniarzy, członków związku. Tego samego dnia o g. 12 odbędzie się w dzielnicy PPS ul. P. O. W. Nr. 7 ogólne zebranie okręgławów.

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski, Wydział Techniczny w Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na przewóz 9.000 tn kostki bazaltowej ze stacji Karolew na ul. Pabianicką (odcinek podłużny od ul. Cieszyńskiej do Emilii).

Warunki przetargu oraz szczegółowe informacje otrzymać można w referacie gospodarczym Oddziału Drogowego, Plac Wolności Nr. 14, pokój Nr. 34, w godzinach od 10-ej do 12-ej codziennie.

Termin składania ofert upływa dn. 15 lutego 1938 roku, o godz. 12-ej.

Zarząd Miejski w Łodzi.

2 godziny na pomoc Ubezpieczalni Społ.

Czekała kobieta, która urodziła dziecko na schodach

Igranie ze zdrowiem i życiem ubezpieczonych

Wczoraj, dnia 31.1 38 r., w godzinach południowych zaszedł wypadek, który unaocznił sposoby w jaki Ubezpieczalnia łódzka traktuje swoich członków, oraz jak dba o zdrowie i życie ubezpieczonych.

Interesanci Wydziału Powiatowego, mieszczącego się przy ul. Piotrkowskiej 91 zauważyli leżącą na podłodze i wijącą się w bólach przedporodowych młodą kobietę. Dwaj z pośród nich, chcąc pomóc nieszczęśliwej zainteresowali się jej losem i stwierdziwszy, że jest członkiem Ubezpieczalni z biura Wydziału Powiatowego, wezwali telefonicznie pomocy Ubezpieczalni. Lecz tu spotkał ich zawód. Mimo, że podali numer książeczki ubezpieczonej i okoliczności w jakich chora się znajduje, urzędnik pogotowia odmówił kategorycznie, oświadczając, że **„pogotowie przyjeżdża do mieszkań, a nie na schody".**

Wówczas to przypadkowi przechodnie zwrócili się do Pogotowia Miejskiego, które również odmówiło pomocy, gdyż karetka była zajęta.

Dopiero na skutek interwencji funkcjonariusza P. P. pogotowie Ubezpieczalni przyrzekło przybyć, przy czym urzędnik tłumaczył się, że nikt przedtem nie dzwonił, co jednakże nie jest zgodne z prawdą, a fakt interwencji może potwierdzić kierownik Oddziału Budowlanego. Wydziału Powiatowego, który był jej świadkiem i który sam telefonicznie prosił o przybycie pogotowia. W końcu przybyło około godz. 2 p. p. chora porodziła, nie doczekawszy się w ciągu blisko dwóch godzin pomocy lekarskiej.

Dziecko, które urodziło się żywe, gdyż początkowo płakało, prawdopodobnie wskutek braku pomocy zmarło, gdyż później nie wydawało żadnego głosu. W czas jakiś po porodzie przybyły karetki pogotowia zarówno Miejskiego jak i Ubezpieczalni, lecz wobec tego, że pogotowie Ubezpieczalni nie miało ze sobą, ani nosz ani innych przyrządów do przeniesienia chorej, karetka pogotowia miejskiego musiała zabrać chorą.

Chora Marianna Pietrzak, zam. w Łodzi, ul. Kilińskiego 153, do ostatniej chwili pracowała w fabryce. Gdy odczuła bóle, zwolniła się z fabryki i udała się na punkt lekarski swojego rejonu, skąd doktór wysłał ją do specjalistv chorób kobiecych, który zlecił udanie się do szpitala. Ponieważ jednak okazało się, że ordynator dyżuruje w domu przy ul. Piotrkowskiej 91, właśnie na przeciw Wydziału Powiatowego. Niestety, tu chora nie znalazła pomocy, gdyż przybyła po godz. 11-ej, o której lekarz kończy urzędowanie.

Pytamy odpowiednie władze, czy wejrzą w stosunki panujące w Ubezpieczalni, zagrażające zdrowiu, a nawet życiu ubezpieczonych i czy ukrócą wreszcie samowolę komisarycznych rządców?

SHIRLEY TEMPLE JAKO „STRZELEC Z BENGALI"

Dziś premiera w kinie Rialto

Shirley Temple i Victor Mc Laglen — ta wspaniała dwójka aktorska została po raz pierwszy połączona na ekranie. Na tle najpiękniejszej powieści nieśmiertelnego Rudyarda Kiplinga p. t. „Wee Willie Winkie" zrealizował John Ford arcydzieło, dorównujące a częstokroć nawet przewyższające słynne już „Bengali" i „Pod dwiema flagami". Odkryto przed nami duszę Dalekiego Wschodu, pokazano Indie bez retuszu, utrwalono na taśmie filmowej bohaterskie zmagania bengalskich lansjerów z buntowniczymi Hindusami.

Shirley gra w tym filmie wnuczkę pułkownika lansjerów, Mc Langlen zaś szkockiego sierżanta Mc Duffa.

Z teatrów

Przedstawienia w teatrach Miejskich rozpoczynają się punktualnie. Osoby spóźniające się nie będą wpuszczane na widownię w czasie akcji i będą zmuszone czekać do najbliższej przerwy.

TEATR POLSKI: O godz. 7 w., „Gałązka rozmarynu".

TEATR KAMERALNY: O godz. 8.30 „Głupi Jakub".

Teatr Kameralny: O godz. 8.15 „Kołysanka".

Nocne dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki:

H. Pastorowa — Łagiewnicka 96, J. Kahane — Limanowskiego 80, E. Trawkowska — Brzezińska 56, J. Koporowski — Nowomiejska 15, M. Rosenblum — Średmiejska 21, M. Bartoszewski — Piotrkowska 95, L. Czyński — Rokicińska 53, E. Zakrzewski i S-ka — Kątna 54, L. Siniecka — Rzgowska 59.

Odbito w drukarni „Robotnika", Warszawa, Warecka 7.